

## CZWARTEK, 8 PAŹDZIERNIKA 2009 r.

**PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK**

*Przewodniczący*

### 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)*

### 2. Składanie dokumentów: patrz protokół

### 3. Szczyt G-20 w Pittsburgu (24-25 września) (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

### 4. Wpływ kryzysu gospodarczego i finansowego na kraje rozwijające się i współpracę na rzecz rozwoju (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

### 5. Wolność informacji we Włoszech (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji na temat wolności informacji we Włoszech.

**Viviane Reding, komisarz.** – Panie przewodniczący! Wolność wyrażania opinii i wolność informacji stanowią podstawy wolnego, demokratycznego i pluralistycznego społeczeństwa. Wierzę w to głęboko jako była dziennikarka i wierzy w to głęboko Unia Europejska. Dlatego wszystkie instytucje Unii Europejskiej, tzn. Parlament, Rada i Komisja, podpisały Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej, której art. 11 stanowi, że „Każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Szanuje się wolność i pluralizm mediów”.

Chciałabym przypomnieć, że w art. 51 ust. 1 Karta praw podstawowych UE określa także gdzie i kiedy te prawa podstawowe mają zastosowanie. Cytuję ponownie „Postanowienia niniejszej Karty mają zastosowanie do instytucji, organów i jednostek administracyjnych Unii przy poszanowaniu zasady pomocniczości oraz do Państw Członkowskich wyłącznie w zakresie, w jakim stosują one prawo Unii”.

W zakresie kompetencji UE, których musimy przestrzegać, Komisja Europejska zawsze staje w obronie wolności mediów, wolności wyrażania opinii, wolności informacji i wolności prasy, zarówno w UE, jak i w ramach naszych stosunków zewnętrznych z państwami trzecimi. Przypominam w szczególności istotną rolę, jaką odgrywa dyrektywa w sprawie „telewizji bez granic”, zapewniając od 1989 roku obywatelom we wszystkich państwach członkowskich UE prawo do odbierania, bez żadnych ograniczeń, audycji z innych państw członkowskich UE – dyrektywa, która przyczyniała się znacznie do zwiększenia swobody transgranicznego przepływu informacji oraz do większego pluralizmu mediów we wszystkich państwach członkowskich. W tym kontekście chciałabym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za udzielenie pomocy Komisji w opracowaniu zmodernizowanej wersji tej dyrektywy, która rozszerza swobodę transgranicznego dostępu do informacji, poza odbiorem audycji także na inne usługi audiowizualne, a w szczególności na transmisje internetowe.

Dyrektywa ta musi zostać wdrożona przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej do końca tego roku, co przyczyni się znacznie do zwiększenia pluralizmu mediów środowiska online. Chciałabym także przypomnieć trzy inne bardzo ważne elementy tej dyrektywy.

Po pierwsze, wspieranie niezależnych produkcji telewizyjnych. Dyrektywa zawiera postanowienie, które stanowi, że nadawcy muszą rezerwować co najmniej 10% swojego czasu antenowego lub 10% swojego budżetu programowego na utwory europejskie tworzone przez producentów od nich niezależnych.

Po drugie, w swojej zmodernizowanej wersji dyrektywa przewiduje prawo dziennikarzy i organizacji prasowych do wykorzystywania we wszystkich państwach członkowskich UE krótkich fragmentów programów do celów krótkich relacji.

Po trzecie, i jest to kwestia o szczególnym znaczeniu, nowa dyrektywa odnosi się do konieczności istnienia niezależnych organów ds. mediów na szczeblu krajowym. Odniesienie to zaproponowane zostało przez Komisję, a jego ostateczne uwzględnienie możliwe było wyłącznie dzięki zdecydowanemu poparciu ze strony Parlamentu Europejskiego. Skutkiem tego zmodernizowana dyrektywa w sprawie telewizji bez granic może być uważana przez sektor nadawczy za kartę swobody transgranicznego przepływu informacji w UE.

Chciałabym także przypomnieć teraz kolejny istotny aspekt, który wchodzi w zakres kompetencji UE, w związku z którym moja instytucja może podejmować i podjęła działania z korzyścią dla pluralizmu mediów. Mam tutaj na myśli politykę widma radiowego. Wiedzą państwo, że nadawanie audycji nie jest możliwe bez dostępu do widma radiowego, a zgodnie z polityką UE należy zapewnić wszystkim uczestnikom rynku niedyskryminacyjny dostęp do widma radiowego. Dlatego organy krajowe nie mogą poprzez przydział widma zamrażać warunków konkurencji na rynku mediów z korzyścią dla podmiotów już na tym rynku działających. Nawiasem mówiąc, wyrokiem wydanym w sprawie *Centro Europa* Europejski Trybunał Sprawiedliwości potwierdził tę ważną zasadę wynikającą bezpośrednio z zasady swobody świadczenia usług. Komisja przyjęła ten wyrok z zadowoleniem jako przyczyniający się do istnienia uczciwej konkurencji oraz jako ważną podstawę zwiększenia pluralizmu mediów. Na podstawie tego wyroku Komisja wielokrotnie podejmowała działania przeciwko państwom członkowskim, kiedy tylko zaistniało podejrzenie, że system zarządzania widmem jest sprzeczny z tą zasadą.

Jako przykład chciałabym przypomnieć przeprowadzone w 2006 roku postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego, które dotyczyło przydziału widma radiowego we Włoszech, a które wszczęliśmy wraz z moją koleżanką Neelie Kroes. Pod naciskiem postanowienia wydanego w tym postępowaniu władze Włoch zmieniają obecnie swoje podejście. Przyniesie to znaczne otwarcie rynku i zwycięstwo w kwestii pluralizmu mediów. Polityka widma stanowi zatem wyraźny przykład dziedziny, w której UE może podejmować w ramach swoich kompetencji działania mające na celu zwiększenie konkurencji w zakresie zasobów, od których zależą nadawcy, a tym samym zwiększenie pluralizmu mediów.

Kompetencje Unii Europejskiej w przypadku prasy są znacznie bardziej ograniczone. Prasa stanowi jeden z klasycznych przykładów obszarów wchodzących w zakres kompetencji krajowych, a nawet regionalnych, a sytuacja prasy odzwierciedla bardzo często różne tradycje kulturowe poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej. Dlatego nie istnieją przepisy Unii Europejskiej dotyczące w szczególności prasy, a traktaty w ich obecnym brzmieniu nie pozwalają na ich wprowadzenie. Niemniej jednak jako instytucje UE, my – a w szczególności Komisja Europejska – wspieramy rozwój prasy we wszystkich państwach członkowskich UE. Pamiętam, że jako Komisarz ds. Mediów spotykałam się wielokrotnie z redaktorami naczelnymi z wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej w celu omówienia bieżących kwestii dotyczących wolności i pluralizmu mediów.

W czerwcu 2009 roku doprowadziło to do powstania europejskiej karty wolności prasy, opracowanej przez dziennikarzy z całej Europy. W pełni poparłam przyjęcie tej karty, kiedy przekazano mi ostateczny rezultat tych prac. Zainicjowana przez europejskie środowisko dziennikarzy karta wolności prasy stanowi ważne potwierdzenie podstawowych wartości, które uwzględnione zostały w podstawowych tekstach prawnych takich, jak Karta praw podstawowych Unii Europejskiej. Stanowi także przypomnienie dla wszystkich osób odpowiedzialnych za kształtowanie kierunków polityki w dziedzinach wchodzących w zakres ich kompetencji, że zagwarantowanie rzeczywistej wolności prasy wymaga, aby władze publiczne odegrały swoją rolę: władze te powinny być gotowe chronić wolność wyrażania opinii i wspierać rozwój tej wolności. Przyjęcie tej karty stanowi zatem ważny krok na drodze do wzmocnienia tych podstawowych wartości i praw, umożliwiając dziennikarzom korzystanie ze ich praw w sporach z rządami lub publicznymi władzami politycznymi, kiedy uznają, że swoboda wykonywania przez nich swojej pracy jest bezzasadnie zagrożona.

Panie posłanki i panowie posłowie! Zobaczycie, że instytucje Unii Europejskiej, a w szczególności Komisja, są zaangażowane w sprawę ochrony praw podstawowych i wolności informacji, wypowiedzi i mediów. Korzystamy z naszych kompetencji, żeby w ramach wykonywanych przez nas zadań stać na straży poszanowania tych praw i wolności na podstawie traktatów i będziemy nadal to czynić.

Chciałabym jednak poruszyć kolejny istotny wątek, a mianowicie to, że z faktu iż prawa podstawowe mają zastosowanie do polityki Unii Europejskiej w poszczególnych obszarach nie wynika, że Unia Europejska posiada kompetencje we wszystkich sprawach dotyczących praw podstawowych w jakimś państwie członkowskim. Nie zapominajmy, że państwa członkowskie mają swoje konstytucje, a wiele z nich długą tradycję w tym zakresie, a także, że we wszystkich państwach członkowskich funkcjonują sądy, sądy odwoławcze i trybunały konstytucyjne zapewniające przestrzeganie i wykonywanie praw podstawowych, kiedy tylko władze krajowe podejmują działania. Mieliśmy tego przykład nie dalej jak wczoraj, we Włoszech.

Jest to następstwem tego, że mamy podział zadań, ponieważ Unia Europejska nie jest superpaństwem, lecz składa się z 27 niezależnych państw członkowskich i będzie dalej działać w ten sposób, także zgodnie z nowym traktatem lizbońskim.

Dlatego chciałabym zaapelować do państwa, żebyście nie wykorzystywali instytucji Unii Europejskiej do rozwiązywania problemów, które zgodnie z naszymi traktatami powinny być rozwiązywane na szczeblu krajowym. Nie powinniśmy przypisywać sobie roli, której nie mamy i której nie będziemy mieć także po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Skoncentrujmy się tutaj na skutecznym stosowaniu przepisów i zasad oraz przestrzeganiu praw i wolności w tych dziedzinach, które wchodzą w zakres kompetencji Unii Europejskiej. Może to doprowadzić do bardzo istotnych postępów i podczas mojego wystąpienia przytoczyłam już kilka konkretnych przykładów.

Chciałabym podać jeszcze jeden przykład dziedziny, w której możemy podejmować działania. Pan poseł Paul Rübig zgłosił ostatnio poprawkę do budżetu dotyczącą nowego programu Unii Europejskiej „Erasmus dla dziennikarzy”. Wprowadzenie takiego programu umożliwiłoby dziennikarzom w trudnych dla prasy czasach współpracę przez określony czas z członkami kolegów redakcyjnych w innych państwach członkowskich. Ponadto program ten zapewniłby dziennikarzom możliwość zapoznania się z sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną w innych państwach członkowskich i pisanie na ten temat. Umożliwiłby dziennikarzom porównywanie sytuacji w całej Europie i przedstawianie wyników swojej pracy czytelnikom, w tym odnośnie do sytuacji dotyczącej wolności prasy. Dlatego zachęcam Parlament Europejski do przychylnego ustosunkowania się do tych propozycji, które cieszą się niewątpliwym poparciem Komisarza ds. Mediów.

**Joseph Daul, w imieniu grupy PPE.** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie przewodniczący, panie i panowie! Jeżeli zwróciłem się o udzielenie mi głosu w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) podczas tej debaty w sprawie wolności prasy we Włoszech, to zrobiłem to przede wszystkim, żeby potępić godne pożałowania wykorzystywanie Parlamentu Europejskiego do omawiania kwestii krajowych. Chciałbym także potępić niesprawiedliwy i nieuczciwy atak na rząd państwa członkowskiego Unii Europejskiej, w którym to państwie zasada państwa prawa stosowana jest tak samo ściśle, jak w pozostałych państwach członkowskich.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, przywołam tutaj słowa Prezydenta Republiki Włoskiej, którego cytowałem już wczoraj, a który wyraził swoją opinię w ubiegłym tygodniu. „Parlament Europejski” – cytuję – „nie może być poligonem doświadczalnym rozstrzygania politycznych konfliktów i kontrowersji stanowiących wewnętrzne sprawy państw członkowskich i ich parlamentów krajowych”. Cytuję kolejny fragment tej wypowiedzi Prezydenta Republiki Włoskiej „Parlament Europejski nie może być także swego rodzaju sądem odwoławczym, orzekającym w sprawach dotyczących decyzji parlamentów krajowych lub sposobów postępowania rządów krajowych”. Nie mam zamiaru obrażać pana prezydenta Napolitano, który jest naszym przyjacielem, stwierdzając, że nie trzyma się ściśle tej samej linii politycznej co pan premier Berlusconi czy ja, czy grupa którą reprezentuję.

(Okrzyki pana posła Schulza)

Proszę uszanować moją wolność słowa, panie pośle Schulz! Chciałbym aby okazano tego poranka szacunek zarówno wolności słowa, jak i wolności prasy!

(Przerywanie wystąpienia przez pana posła Schulza)

Wiemy, kto sprawia kłopoty. Nie przejmuję się tym. Nie złoścę się. Panie przewodniczący! Jedyne, o co proszę, to umożliwienie mi przemawiania. To nie jest sposób prowadzenia debaty.

Słowa te wyrażają jednak dobitnie szacunek, który należy okazywać naszym instytucjom demokratycznym, niezależnie od tego, czy są to instytucje krajowe, czy instytucje europejskie. Faktem jest, że debata, którą prowadzimy dziś rano nie ma nic wspólnego z powodami istnienia Parlamentu Europejskiego. Czego ta debata naprawdę dotyczy? Czy politykom włoskim uniemożliwia się zorganizowanie w swoich parlamentach krajowych debaty na temat wolności prasy czy jakiegokolwiek innej kwestii? Myślę, że nie. Czy obywatelom Włoch uniemożliwia się wyrażenie sprzeciwu wobec jakiegokolwiek przepisu prawa? Nie. Czy sądom włoskim uniemożliwia się egzekwowanie przestrzegania prawa? Nie, czego byliśmy wyrażnie świadkami. Czy Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie może potępić obowiązywania we Włoszech prawa niezgodnego z postanowieniami traktatów europejskich? Nie. Odpowiedź na wszystkie te pytania brzmi niewątpliwie „nie”.

W tych okolicznościach debata zorganizowana w tej Izbie nie jest niczym innym niż małostkową, polityczną i stronną próbą obalenia przeciwnika politycznego. Nieważne co twierdzą niektórzy nasi koledzy posłowie, Republika Włoska funkcjonuje w Europie tak, jak powinna: demokratycznie i zgodnie z zasadą państwa prawa. Twierdzenie, że jest inaczej jest ignorowaniem stanu faktycznego; nikt w to nie uwierzy.

Panie i panowie! Nie jest rolą Parlamentu Europejskiego stać się Izbą, w której wyrównywane są rachunki krajowych rywali politycznych. Ta Izba nie jest miejscem właściwym do podejmowania prób podważania wiarygodności rządu, który, jeśli można dodać, ponosi odpowiedzialność polityczną wobec swoich obywateli. Od tego mamy wybory. Dziękuję państwu za uwagę.

**David-Maria Sassoli**, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Na każdego z nas wpływają okoliczności, w których żyjemy, i zanim przybyli państwo tu do Brukseli, państwu także powiedziano: „proszę pamiętać, że ciąży na was wielka odpowiedzialność, że ciąży na nas wielka odpowiedzialność” za uczynienie waszego kraju lepszym.

Wiemy, że nasze kraje będą lepsze, jeżeli Europa będzie silniejsza i będzie w stanie uczciwie wychodzić naprzeciw oczekiwaniom swoich obywateli. Jesteśmy oczywiście świadomi, że jest to możliwe, jeżeli będziemy ze sobą współpracować, jeżeli będziemy w stanie połączyć nasze najcenniejsze zasoby, nasze konstytucje, stanowiące zbiór wartości i norm prawnych – praw, które stanowią rzeczywiste atuty Europy. Mój kraj boryka się z tak wieloma sporami, ale chciałbym od razu zapewnić wszystkich, że mówimy o wielkim kraju demokratycznym, który ma wspaniałą konstytucję. Dzień wczorajszy był bardzo ważny dla nas, Włochów, ponieważ w obliczu zamieszania i żądań bezkarności, Trybunał Konstytucyjny potwierdził prostą i uświęconą tradycją zasadę, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Wiemy jednak, że nawet wielkie kraje mogą zboczyć z kursu, mogą mieszać własność publiczną z interesem prywatnym. Niemniej jednak nie możemy dopuścić do tego, żeby państwa członkowskie były słabe.

Prawo do niezależnej informacji, bez nacisków czy warunków ze strony organów rządowych, musi być gwarantowane, stanowiąc dobro publiczne dla każdego, w każdym kraju. To dobro musi być chronione przez Unię, bez wahania. Musimy starać się zapewnić wspólne reguły, wyznaczać granice, po przekroczeniu których informacje nie mogą już dłużej być uznawane za niezależne. Istnieje niezwłoczna potrzeba interwencji ze strony Unii, przyjęcia przez Unię dyrektywy, która określałaby wytyczne dotyczące pluralizmu i ochrony dobra, które musi być dostępne dla każdego. Pani komisarz Reding! Proszę nigdy nie zapominać, że jesteśmy Parlamentem, a nie muzeum, w którym eksponaty pokrywają się kurzem.

**Mário David (PPE)**. – (PT) Trzy lub cztery tygodnie temu, w Portugalii, w miejscowości Prisa, hiszpańska spółka, która jest znanym zwolennikiem Partii Socjalistycznej i większościowym udziałowcem kanału telewizyjnego TVI nakazała zdjęcie z ramówki wieczornego programu informacyjnego *Jornal Nacional de Sexta-Feira*. Panie pośle Sassoli! Chciałbym pana zapytać, czy Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim ma taki sam zamiar zbadania tego, co dzieje się w innych krajach, czy też jej zamiary ograniczają się jedynie do politycznych szykan, których jesteśmy tutaj świadkami dzisiejszego ranka.

**David-Maria Sassoli**, w imieniu grupy S&D. – (IT) Dziękuję panu za to, że zadał pan to pytanie, ponieważ daje mi to możliwość wytłumaczenia się. Nie miałem tej możliwości w przyznanym mi czasie.

(Przewodniczący poprosił posłów o umożliwienie mówcy kontynuowania wystąpienia)

Jak już powiedziałem, cieszę się, że zadał mi pan to pytanie, ponieważ daje mi to możliwość oświadczenia, że dyrektywa, której oczekujemy od Komisji musi dotyczyć wszystkich państw członkowskich. Nie jest to problem Włoch; jest to problem całej Europy. Chciałbym także oświadczyć, że chcemy zmiany pytania, które chcemy zgłosić w Strasburgu. Chcemy, żeby pytanie to dotyczyło debaty nad pluralizmem we Włoszech i w pozostałych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Dziękuję panu bardzo za zadanie tego pytania.

**Przewodniczący**. – Koledzy! Jeżeli w tej Izbie prowadzić będziemy dyskusję w taki sposób, to nie będę dopuszczał do głosu każdej osoby, która podniesie niebieską kartkę. Taka jest moja decyzja. Przykro mi, ale musimy zachować większy spokój w całej tej sprawie; w przeciwnym razie nie dopuszczę do głosu nikogo, kto podniesie niebieską kartkę. Nie chcę, żeby przebieg posiedzenia był zakłócany. Proszę zachowywać się stosownie.

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Prezydent Republiki Włoskiej, pan Giorgio Napolitano ma rację twierdząc, że Parlament Europejski nie jest miejscem rozstrzygania sporów pomiędzy partiami politycznymi w państwach członkowskich, czy wyrażania sprzeciwu wobec decyzji

podejmowanych przez parlamenty krajowe. Problem występujący we Włoszech – a uważam, że prezydent Republiki, pan Napolitano ma w pełni rację – musi zostać rozstrzygnięty we Włoszech.

Jednakże – i to jest właśnie problemem, panie pośle Daul – nikt nie może zaprzeczyć, że mamy problem w Europie i we Włoszech. Problem, jaki mam z pana wystąpieniem polega na tym, że zaprzecza pan temu, że mamy problem.

(Oklaski)

Pan prezydent Napolitano ma rację. Uważam, że ma pan rację podkreślając to, co powiedział pan prezydent Napolitano, ale nie jest dobrym pomysłem twierdzić tutaj, w tej Izbie, że ten problem nie istnieje. Dlaczego to mówię? Mówię to, ponieważ Freedom House opublikował ostatnio wyniki badania, w ramach którego kraje świata podzielone zostały na trzy kategorie pod względem stopnia wolności prasy, tzn. na kraje wolne, częściowo wolne i pozbawione wolności. Należy zwrócić uwagę – a uważam, że jest to wielki problem – że trzy kraje, nie tylko jeden, nie tylko Włochy, ale także Rumunia i Bułgaria, zaliczone zostały do kategorii „częściowo wolny”. Jesteśmy tym bardziej zaniepokojeni, naprawdę zaniepokojeni, ponieważ wśród tych państw występuje jedno z państw założycielskich Unii Europejskiej.

Biorąc pod uwagę, że stworzyliśmy Unię Europejską, żeby raz i na zawsze przestrzegać naszych wspólnych wartości demokracji, pokoju i wolności, naszym obowiązkiem jest interweniować. Jak? Uważam, że powinniśmy wystąpić do Komisji, na podstawie naszych traktatów, i powtarzam, że jest to wniosek, który został już przedłożony, o przedstawienie projektu dyrektywy mającej na celu ochronę pluralizmu mediów. Należy to zrobić i jest to kompetencja, która zgodnie z naszymi traktatami może zostać wykonana we współpracy z Parlamentem Europejskim. Dyrektywa ta powinna gwarantować, że nasze konstytucyjne postanowienia dotyczące wolności mediów będą przestrzegane w pełni i harmonijnie we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej i z całą pewnością we wszystkich państwach, o których tutaj mowa.

Panie przewodniczący! Muszę jeszcze powiedzieć, i na tym skończę, że byłem bardzo rozczarowany wystąpieniem pani komisarz. Państwa członkowskie mogą robić, co im się podoba, pod warunkiem, że ich działania są zgodne z konstytucjami krajowymi. To właśnie usłyszeliśmy z ust przedstawicielki Komisji. Całkowicie się z tym nie zgadzam. Protestuję. Istnieją wartości, istnieją wolności, których ta Izba musi bronić, niezależnie od interesów krajowych, niezależnie od krajowych konstytucji.

(Oklaski)

Są to wartości i zasady, które powodują, że Unia Europejska jest właśnie tym, czym jest. Dlatego apeluję do Komisji o zrewidowanie swojego stanowiska i jak najszybsze wystąpienie z projektem dyrektywy w sprawie koncentracji w mediach, i o zrobienie tego dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

**Cristiana Muscardini (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! W nawiązaniu do tego, co powiedział pan poseł Sassoli, który oświadczył w tej Izbie, że tekst, nad którym mamy głosować w Strasburgu zostanie zmieniony, za bezcelowe uważam debatowanie nad tekstem, który sami wnioskodawcy chcą zmienić, jak już oświadczyli.

**Przewodniczący.** – Pani Muscardini! To nie był właściwie wniosek formalny, tak że proszę jednak trzymać się zasad prowadzenia obrad.

Proszę państwa! Ja nie będę udzielał głosu każdej osobie, która podnosi niebieską kartkę, mam takie uprawnienia i musimy iść do przodu z naszą dyskusją.

Nasze dyskusje powinny przebiegać szybciej. Każde z państwa może zabrać głos pod koniec debaty w ramach tury pytań z sali; proszę więc o tym pamiętać.

**Judith Sargentini, w imieniu grupy Verts/ALE.** – Panie przewodniczący! Mogą państwo sądzić, że będę przemawiała po włosku i mogą państwo chcieć przekształcić tę debatę w debatę dotyczącą Włoch, ale ja jestem Holenderką, jestem holenderską posłanką do tego Parlamentu i jestem bardzo sfrustrowana tym, że rozmawiamy tutaj tak, jakby kwestia, którą poruszamy była wewnętrzną sprawą Włoch.

Problemem nie jest to, co dzieje się we Włoszech: naciski na dziennikarzy, pojawienie się we Włoszech dziennikarzy poddających się autocenzurze. Rzecz w tym, że przynosi to hańbę Europie. Jak mamy mówić nowym państwom członkowskim, krajom kandydującym, że mają mieć pluralistyczne media, że w ich kraju każdy powinien zostać dopuszczony do głosu, że powinna być prowadzona debata pomiędzy wszystkimi kolorami i wszystkimi partiami politycznymi, jeżeli nie mamy ochoty powiedzieć Włochom, że muszą się

poprawić, że nie wolno wymuszać na dziennikarzach zmiany podejścia, że nie wolno dopuszczać do tego, żeby jedna i ta sama osoba sprawowała władzę nad telewizją komercyjną i telewizją publiczną.

Domagał się tego pan poseł Verhofstadt i ja będę się tego domagać. Pani komisarz Reding! Powiedziała pani, że Unia Europejska robi wszystko, co w jej mocy, prawa podstawowe mają podstawowe znaczenie, ale nie wtedy, gdy chodzi o państwo członkowskie, które jest już państwem członkowskim. Tak nie może być. Jest to jedno z kryteriów kopenhaskich. Wszyscy muszą wypełniać kryteria kopenhaskie.

(Oklaski)

Żeby ta debata nie ograniczała się wyłącznie do Włoch, apeluję także o opracowanie projektu dyrektywy dotyczącej koncentracji w mediach. Parlament Europejski zwracał się o to dwa razy. Kiedy Komisja przedstawi wreszcie stosowny projekt? Ta gorąca debata, której jesteśmy świadkami i uczestnikami, jest debatą, którą Grupa PPE chciała nawet zdjąć z porządku dziennego twierdząc, że nie byłaby europejska. Temperatura tej debaty pokazuje, że coś jest na rzeczy. Posłowie krzyczą, podchodzą do tego emocjonalnie –

to dobrze, ponieważ wolność słowa, pluralizm prasy, stanowi podstawę naszej demokracji.

We Włoszech 80% mieszkańców czerpie codzienne informacje z telewizji. Jeżeli telewizja nie dopuszcza do głosu wszystkich opcji, to obywatele nie mają możliwości podejmowania własnych decyzji, które jest podstawą demokracji.

(Oklaski)

Jesteśmy ludźmi wykształconymi. Wszyscy musimy nauczyć się radzić sobie z różnymi prawdami i na ich podstawie dochodzić do naszej własnej prawdy, mają do tego prawo mieszkańcy Włoch. Mają do tego prawo mieszkańcy Bułgarii, czy mieszkańcy Holandii i opowiadam się za tym prawem. Chociaż jestem Holenderką, chociaż nie jestem Włoszką, troszczę się o dobro obywateli wszystkich państw Europy.

Próba zdjęcia tej debaty z porządku dziennego, sugerowanie, że nie jest to nasza sprawa, jest czymś, czego powinniśmy się wstydzić. To, jak sprawy się mają we Włoszech, powoduje, że demokracja w tym kraju staje się bardzo zagrożona. Podejmijmy jakieś działania. Pani komisarz Reding! Proszę zająć się sprawą koncentracji w mediach.

(Oklaski)

**Ryszard Czarnecki**, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Nie tylko Włochy są wielkim i wspaniałym państwem. W Parlamencie Europejskim zasiadają przedstawiciele 27 wspaniałych państw. To à propos tego, co mówił pan Sassoli.

Myślę, że dochodzi do pewnego paradoksu, że ja, działacz opozycji antykomunistycznej – który nigdy nie przypuszczał, że może zgodzić się z kimkolwiek, kto ma swoje korzenie właśnie w tamtym obozie – będę musiał zgodzić się z prezydentem Włoch, który przestrzega przed przenoszeniem sporów wewnętrznych na forum Parlamentu Europejskiego. Chodzi mi o podwójne standardy, że pewne sprawy budzą zainteresowanie niektórych grup politycznych w naszym Parlamencie i forsują one poruszanie tych tematów na forum naszego Parlamentu, a inne są zamiatane pod dywan.

Być może były podobne sytuacje w innych krajach. Ostatnio w Polsce urzędujący minister robił wszystko, wykorzystując wszelkie instrumenty, aby pozostawić na stanowisku prezesa telewizji państwowej. W końcu mu się to nie udało, ale wówczas nie słyszałem, aby niektóre grupy polityczne prosiły o debatę w tej kwestii. Podobne sytuacje zdarzają się w innych krajach.

Jeżeli więc chcemy, aby nikt nie narzucił nam tych *double standards*, podwójnych standardów, w takim razie traktujmy wszystkich równo. Jeżeli jest jakiś problem, no to mówmy o nim w takim momencie zawsze. Jeżeli tego nie robimy, oznacza to, że jest tu jakiś kontekst polityczny, jest pewna polityczna gra.

Uważam, że postulaty, które tu zgłosił pan premier Verhofstadt, aby niejako odgórnie narzucać poszczególnym krajom członkowskim pewne rozwiązania formalno-prawne, ustawodawcze, legislacyjne, to nic innego, jak wprowadzenie daleko posuniętej, nadmiernej integracji europejskiej, niejako tylnymi drzwiami, ponad głowami obywateli, ponad, tak naprawdę, wolą opinii publicznej wyrażaną w wyborach, w których wybiera się rządy.

Unia Europejska jest wciąż wspólnotą opartą o narody, o państwa narodowe. Unikajmy jednak takiej drogi na skróty w sytuacji, w której my, niejako ponad głowami państw narodowych, fundujemy im pewne zapisy.

Panie przewodniczący! Kończąc, uważam, że jest to wewnętrzna sprawa Włoch, może i trudna, ale Włosi powinni ją sami rozwiązywać. Parlament Europejski nie jest miejscem do rozwiązywania tych problemów.

**Patrick Le Hyaric**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Wolność prasy i informacji stanowi fundamentalne i niezbywalne prawo, ponieważ jest jednym z elementów ludzkiego rozwoju. Co więcej, jest to, jak pani komisarz Reding powiedziała: prawo zagwarantowane w art. 10 Europejskiej konwencji praw człowieka, który dotyczy pluralizmu i w art. 51 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, dotyczącego wolności wyrażania opinii.

Właśnie na podstawie tego prawa europejskiego, jak i zaleceń Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy i OSCE, które dotyczą wolności mediów, nasz Parlament uważa, że Premier Rady Ministrów Włoch, przywódca państwa, które było przecież członkiem-założycielem Wspólnoty Europejskiej, narusza zasady wolności i pluralizmu prasy na szereg sposobów. Poprzez stworzenie imperium medialnego obejmującego kilka kanałów telewizyjnych i radiowych, wydawnictw, agencji reklamowych, towarzystw ubezpieczeniowych i banków, pan premier przekształcił wspólne dobra publiczne, takie jak informacja czy kultura, w zwykłe, komercyjne towary.

Co więcej, przewodniczący Rady Ministrów we Włoszech ma głos w sprawie mianowania osób na stanowiska w mediach publicznych. Ten faktyczny monopol na informacje i finansowanie źródeł informacji pozwala panu premierowi zachować dominację, kontrolę i kierownictwo nie tylko nad większością prasy audiowizualnej i wydawnictw, ale także nad treściami przez nie udostępnianymi – wyłącznie na swoją korzyść. Taki system „policji myśli” jest sprzeczny z zasadą fundamentalnej debaty demokratycznej, która jest jedynym środkiem zapewnienia rzeczywistego pluralizmu prasy i mediów. Dodajmy do tego, że ponieważ jeden i ten sam człowiek sprawuje wraz ze swoją rodziną zarówno władzę polityczną, jak i władzę nad mediami, mamy do czynienia z wyraźnym konfliktem interesów, który jest sprzeczny z interesem poważnej demokracji, demokracji nowoczesnej i tętniącej życiem dzięki swoim aktywnym obywatelom.

Ponadto pan premier Berlusconi chce ograniczyć publikację informacji sądowych, pozywa do sądu dziennikarzy i grozi dziennikarzom, którzy go krytykują, pozywa także włoskie dzienniki takie, jak „La Repubblica” i „L’Unità”, a nawet „Avvenire”, dziennik wydawany przez włoskich biskupów. Zagrożone są także dzienniki europejskie, w tym francuski „Le Nouvel Observateur”. Ostatecznie niezależna prasa jest paraliżowana finansowo na dwa sposoby, a mianowicie drogą tzw. rozporządzenia „Tremontiego” z 6 sierpnia 2008 r., ograniczającego pomoc publiczną dla niezależnych dzienników, oraz poprzez cięcia w budżetach na reklamę. „Policja myśli” Berlusconiego przypuszcza teraz także atak na Trybunał Konstytucyjny, sędziów i Federację Niezależnych Dziennikarzy, a nawet na sam Parlament, który pan premier Berlusconi kompromituje.

W takich okolicznościach, jeżeli wszystkie frakcje reprezentowane w tej Izbie są gotowe podjąć działania mające na celu obronę tego, co nazywamy wartościami demokratycznymi Unii Europejskiej, musimy wydać poważne ostrzeżenie i musimy – tu zwracam się do pani komisarz – wzmocnić prawo europejskie, jak to pani ujęła, i powiedzieć razem z tysiącami włoskich intelektualistów, twórców i dziennikarzy, że wolność informowania i swobodny dostęp do informacji muszą być we Włoszech bezwarunkowo gwarantowane, tak jak we wszystkich innych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Dlatego proponuję naszemu Parlamentowi ustanowienie europejskiego centrum monitorowania pluralizmu mediów i prasy. Centrum to monitorowałoby poszanowanie zasady podziału władzy pomiędzy władzę polityczną i władzę nad mediami we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, przestrzeganie maksymalnego progu koncentracji w mediach, przestrzeganie praw dziennikarzy do informowania oraz przestrzeganie praw niezależnych dzienników do publikowania.

Utworzyłoby to połączenie pomiędzy naszym Parlamentem i parlamentami krajowymi, wydawcami i producentami, stowarzyszeniami dziennikarzy, czytelnikami i widzami telewizyjnymi. Centrum to mogłoby opracować projekt dyrektywy zapobiegającej koncentracji i wspierającej pluralizm. Panie przewodniczący! Byłby to jeden ze sposobów utrzymania przy życiu demokracji w Europie.

**Francesco Enrico Speroni**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący! Unia Europejska jest przestrzenią wolności i demokracji; Włochy nie są wyjątkiem, nawet jeśli idzie o kwestię informacji. Jeżeli nie wystarczy wzięcie pod uwagę niezliczonych publikacji oferowanych do sprzedaży w kioskach z gazetami, ani dostrzeżenie szerokiego asortymentu dostępnych kanałów telewizyjnych, w tym kanałów lokalnych, to wystarczy przeanalizować sprawozdania publikowane przez niezależne organizacje, takie jak Pavia Monitoring Unit, która stwierdziła, że opozycji poświęca się 60% czasu antenowego wiadomości nadawanych przez stacje telewizji publicznej i 49% czasu antenowego stacji sieci spółki Mediaset. Należałoby też wziąć pod

uwagę, że spośród 455 wyroków wydanych przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w sprawach dotyczących wolności informacji tylko siedem dotyczyło Włoch, w porównaniu z 29 dotyczących Francji i 28 dotyczących Wielkiej Brytanii.

Jeśli zaś idzie o twierdzenie, że wszczęcie przez premiera Włoch, który skorzystał tutaj z przysługującego mu jako obywatelowi prawa konstytucyjnego, postępowania sądowego przeciwko niektórym mediom wywrze na nie wpływ, należy zauważyć, że sądy włoskie niewątpliwie nie ulegają szefowi rządu, poczynawszy od wyroków sądów pierwszej instancji po wyroki ostateczne i prawomocne; wydaje się czasem, że jest wprost przeciwnie.

Wolność wyrażania opinii jest we Włoszech gwarantowana, a każdy, kto twierdzi inaczej powinien, zamiast zgłaszać ogólne projekty rezolucji z czysto politycznej perspektywy, mieć odwagę uruchomić procedurę przewidzianą w art. 7 Traktatu, który wymaga przedstawienia materiału dowodowego dotyczącego sytuacji, która w ogóle nie miała miejsca.

**Hans-Peter Martin (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Potrzebna nam jest rewolucja, jeśli chodzi o demokrację. Panie przewodniczący! Czy zasiadałby pan tutaj, gdyby w latach 70. i 80. warunki panujące we Włoszech utorowały w Zachodniej Europie drogę do berluskonizacji? Obecnie odkrywamy jednak, że problem, o którym tutaj mówimy, występuje nie tylko we Włoszech, ale także, że jesteśmy świadkami berluskonizacji Europy, a to jest bardzo, bardzo niebezpieczne.

Jako członek Konwentu odpowiedzialnego za opracowanie projektu Karty praw podstawowych Unii Europejskiej miałem możliwość obserwowania, jak ciężka była walka o kluczową kwestię koncentracji w mediach. Niestety ze względu na opór określonych środowisk nie udało nam się wtedy osiągnąć postępów. Płacimy za to teraz, prawie 10 lat później. Taki rozwój wypadków jest niezwykle niebezpieczny. Jeżeli przyjrzeć się sytuacji tylko w jednym kraju, w którym przez lata pracowałem: co stało się „pancernym działem demokracji”, jak to raz określił magazyn „Spiegel”, w warunkach rzeczywistej, nowej koncentracji gospodarczej? Co więcej, dlaczego w tych warunkach, w których Unia Europejska jest rzeczywiście niezbędna, w dziedzinie tak istotnej jak wolność prasy i wypowiedzi nie osiągnęliśmy oczekiwanego przez wielu Europejczyków postępu, choć dla niektórych kwestie te były powodem rozpoczęcia rewolucji? Gdzie jest ta dyrektywa? Pani komisarz Reding! Czego się pani obawia? Z jakimi siłami mamy tutaj do czynienia? Czy siły te to pan Murdoch, czy też coś innego?

Przechodząc teraz do kwestii telewizji publicznej, w Austrii telewizja ta jest źródłem informacji dla 62% ludności. Kto więc ją kontroluje? Kontrolują ją niemal wyłącznie rządzące partie polityczne. Gdy przyglądam się aparatowi rządowemu Niemiec widzę, że i tutaj władzę sprawują niewłaściwi ludzie. Potrzebujemy wolności prasy, i to nie tylko we Włoszech!

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Zdjęcia telewizyjne tej pustej sali będą najlepszym świadectwem tego, że ta debata jest wybiegiem i szopką. W rzeczywistości debatę dotyczącą wolności informacji we Włoszech przeprowadzono w tej Izbie już w 2004 roku. Przyjęliśmy wtedy rezolucję, w której sami wnioskodawcy oświadczyli, że są zaniepokojeni sytuacją w moim kraju. Władzę sprawował wtedy rząd centroprawicowy pod przywództwem premiera Silvia Berlusconi. W następstwie zwycięstwa lewicy w 2006 roku problem cudownie zniknął. Nie prowadzono już w Parlamencie Europejskim kolejnych dramatycznych debat, nie pojawiały się już więcej międzynarodowe ostrzeżenia i nie zbierano już dłużej podpisów, które są tak drogie „kawiorowej lewicy”.

Jednakże nagle, kiedy wybory wygrał znowu pan Berlusconi, magicznie pojawiło się z powrotem zagrożenie dla swobodnego przepływu idei. Krótko mówiąc, kiedy rządzi centroprawica prasa jest zagrożona, a kiedy rządzi centrolewica, nie ma problemów. Szkoda jednak, że odsetek postępowań cywilnych i karnych wszczętych w moim kraju przeciwko dziennikarzom przez przedstawicieli lewicy, takich jak panowie Massimo D'Alema czy Romano Prodi, jest wysoki jak nigdy dotąd. Tacy skarżący odpowiedzialni są za do 68% takich postępowań.

Ostatecznie, czy to możliwe, żeby wolność prasy została zagrożona na skutek jednorazowego wystąpienia pana Berlusconi o sprawiedliwość. Może można to wyjaśnić lepiej niż ja to zrobiłem przywołując wywiad udzielony przez pana Cohn-Bendita, który, przytaczam dosłownie, stwierdził, że „Absurdem jest porównywanie pana Berlusconi do dyktatora: nie ma więzień dla dysydentów, Berlusconi cieszy się poparciem większości, a centrolewica po prostu przegrała”. Po prostu przegrała.

Niezwykle upokarzające dla naszych ukochanych Włoch jest to, że garstka zawodowych dezinformatorów poddała je surrealisticznej i zakrawającej na farsę debacie. Co więcej, to upokorzenie będzie drogo kosztować,



ponieważ to oni ponownie utracą poparcie Włochów, którzy jeszcze liczniej niż dziś oddadzą głosy na pana Berlusconiego, zwłaszcza dlatego, że uważają, iż oddany jest walce o dobro Włoch. A z drugiej strony, panie i panowie, wydają się państwo być skłonni z determinacją zniszczyć wizerunek naszego kraju. Ale szkody jakie wyrządzacie Europie są może nawet większe niż szkody wyrządzane Włochom, ponieważ oferujecie obywatelom coś, co jest karykaturą Europy, łudząc ich, że rozdajecie nadane z woli ludu mandaty, nie po to, żeby chronić prawa obywateli, ale żeby odwracać kota ogonem w stalinowskim stylu, który paradoksalnie cechuje dzisiaj przedstawicieli grupy uważającej się za liberalną.

Panie i panowie z partii Antonia Di Pietro! Jeśli możecie, zaprzeczcie, że jesteście komunistami. Wasza historia ciągnie się za wami, a jest to historia tych, którzy nigdy nie zrezygnowali z posługiwania się kłamstwem, żeby przykleić swoim przeciwnikom politycznym etykiety niebezpiecznych. Jednakże rzeczywiste zagrożenie dla demokracji stanowią ci, którzy dążą do pozbawienia nas naszej przyszłości poprzez nieprzyjmowanie do wiadomości wyniku wolnych wyborów i wywoływanie duchów przeszłości.

Nie zrezygnujemy z tej przyszłości, dlatego w trakcie tej kadencji Parlamentu będziemy walczyć, żeby, nie zakłócano realizacji projektu europejskiego, w który gorąco wierzymy, i nie mylono wolności wyrażania opinii z przeinaczaniem faktów, a sprawiedliwości z manipulacjami władzy. Wiedźcie o tym wy, niedoszli liberałowie: nie osłabicie naszej determinacji we wnoszeniu wkładu we wspólne dobro ...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Martin Schulz (S&D).** – *(DE)* Panie przewodniczący! Chciałbym zapytać o coś pana posła Mauro. Przygotowując się do tej debaty wiele razy rozmawiałem z panem posłem. Pan poseł był wczoraj w moim biurze, a nasze stosunki charakteryzuje bardzo dobra współpraca.

Dlatego sądzę, że nie budząc emocji mogę zadać pytanie, które teraz zadam. Czy nie sądzi pan, że przyczyną złożonej debaty we Włoszech jest to, że z tego co wiem, Włochy są jedynym państwem demokratycznym, w którym największy przedsiębiorca sektora mediów jest także szefem rządu? Czy możliwe jest, że powodem zorganizowania przez nas tej debaty jest właśnie to połączenie interesów?

*(Oklaski)*

**Mario Mauro (PPE).** – *(IT)* Panie przewodniczący! Jestem niezwykle wdzięczny panu posłowi Schulzowi. Pragnę podkreślić, że debata, której nie tylko nie unikniemy, ale także z zadowoleniem weźmiemy w niej udział, żebyśmy mogli omówić także rolę, jaką odgrywa na przykład pan Murdoch, to właśnie debata dotycząca koncentracji w europejskich mediach. A przede wszystkim, oczywiście, chcemy zadbać o to, żeby debata ta nie była celowo wykorzystywana do przypuszczenia ataku na jeden kraj.

Oczywiście muszę podkreślić, że z zadowoleniem odpowiedziałem panu posłowi Schulzowi, ponieważ uważam, że pan poseł jest najważniejszym dziełem politycznym pana Silvio Berlusconiego.

**Claude Moraes (S&D).** – Panie przewodniczący! Jak powiedział właśnie pan poseł Martin Schulz, z perspektywy Grupy Socjalistów i Demokratów jest to debata, która nie dotyczy tylko Włoch. Ja także nie pochodzę z Włoch. Nasza grupa uważa, że pluralizm mediów nie jest tylko problemem Włoch. Dotyczy to wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej i wszystkie te państwa członkowskie powinny zagwarantować zasady pluralizmu mediów.

Ta Izba od dłuższego już czasu wzywa Komisję do podjęcia działań mających na celu zagwarantowanie pluralizmu mediów. Komisja zaangażowana jest we wprowadzenie trzystopniowego podejścia do określenia wskaźników pluralizmu, obejmującego dokument roboczy, niezależną analizę i komunikat.

Pani komisarz Reding nie wspomniała o tym, że dwa z tych trzech kroków zostały już podjęte. W naszej grupie czekamy niecierpliwie na podjęcie trzeciego kroku, a mianowicie przedłożenie komunikatu w sprawie pluralizmu i zestawu środków legislacyjnych mogących zagwarantować, że zasada ta będzie przestrzegana w całej Unii, tzn. we wszystkich państwach członkowskich, a nie tylko we Włoszech. Nasza perspektywa odzwierciedla w istocie to, że Unia Europejska to nie tylko unia gospodarcza i monetarna, czy też luźna koalicja państw członkowskich, ale także zbiór wartości. Niezwykle istotne jest, żebyśmy podczas tej debaty przywrócili tę perspektywę.

Niezwykle istotne jest jedno z tych praw, a mianowicie wolność informacji, zdefiniowana w Karcie Unii Europejskiej jako prawo do otrzymywania i przekazywania informacji bez ingerencji władz publicznych. Jeśli chodzi o Włochy, a także szczególne stanowisko przedstawione przez pana posła Davida Sassoliego z mojej grupy, jest to rzeczywisty problem, ale dla naszej grupy, dla wszystkich posłów, w tym posłów z

Włoch, wyzwaniem jest problem o szerszym znaczeniu, który dotyczy całej Unii Europejskiej. Sytuacja we Włoszech jest bezprecedensowa, ale zagrożenie, o którym tutaj mowa może dotyczyć całej Unii Europejskiej i takie jest stanowisko naszej grupy.

**Sonia Alfano (ALDE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Najpierw chciałabym zwrócić się do pani komisarz, która utrzymuje, że rozstrzyganie niektórych kwestii nie jest zadaniem tego Parlamentu. Chciałabym jednak zwrócić uwagę, że zadaniem tego Parlamentu jest zapewnienie przestrzegania Traktatu oraz konstytucji poszczególnych państw członkowskich. Kilka miesięcy temu włoski minister sprawiedliwości oświadczył, że zarządził rychłe zamknięcie niektórych części YouTube i Internetu. Chciałabym zwrócić uwagę, że takie rzeczy zdarzają się jedynie w Chinach. Artykuł 21 włoskiej konstytucji stanowi, że prasa nie może być uzależniona od zezwoleń, czy poddawana cenzurze.

Jak potwierdzili już inni moi przedmówcy, Włochy są jedynym krajem, w którym szef rządu ma monopol, jeśli chodzi o kanały telewizji publicznej, a obecnie także telewizji prywatnej, a także jedynym krajem, w którym wprowadzane są niestety przepisy w istocie uniemożliwiające dziennikarzom publikowanie nawet doniesień sądowych. Dzieje się tak ponieważ, gdyby takie doniesienia były opublikowane, Włosi dowiedzieliby się prawdopodobnie o udziale pana Berlusconi w masakrach z 1992 roku, porachunkach mafijnych, w wyniku których zginęli Giovanni Falcone i Paolo Borsellino.

*(Przewodniczący przywołał posłów do porządku)*

Panie przewodniczący! Proszę żeby zapewnił pan porządek w tej Izbie, ponieważ nie jesteśmy na targowisku.

**Indrek Tarand (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Uważam, że wolność prasy w danym kraju może być oceniona prawidłowo jedynie wtedy, gdy pod uwagę wzięte zostaną wszystkie aspekty tej sprawy. Powinno to obejmować szczegółową analizę rynków, w tym rynków reklamy, jak i przyzwyczajęń mieszkańców, takich jak na przykład ilości czasu spędzanego średnio przed telewizorem, dostępności prasy, poziomu umiejętności czytania i pisania itp. Zauważylibyśmy wtedy konkretne, spektakularne różnice, jeśli chodzi o takie czynniki we Włoszech w porównaniu z sytuacją w innych państwach członkowskich. Tak długo, jak te niezwykle różnice, na przykład koncentracja własności w mediach i władza, jaką sprawują nad mediami publicznymi partie polityczne nie będą przedmiotem otwartej dyskusji włoski wzór będzie podstępnie zwodził wielu ludzi.

Chciałbym porównać tę sytuację do wirusa, który jest niegroźny na tyle, żeby spowodować śmierć nosiciela, ale który zdecydowanie osłabia tego nosiciela i może zarażać innych. Obecni tutaj posłowie do Parlamentu Europejskiego powinni wiedzieć, że w Estonii jedna z partii centrolewicowych wykorzystwała bezwzględnie model stosowany obecnie we Włoszech, koncentrując w swoich rękach wszystkie zasoby publiczne i prywatne oraz rozpowszechniając jednostronny przekaz w całym stołecznym mieście Tallinie. Nie miałbym nic przeciwko temu, żebyśmy przeprowadzili tutaj także europejską debatę i na ten temat.

Dlatego w przeciwieństwie do grupy PPE uważam, że czas już omówić kwestię wolności prasy i przyjąć rezolucję. Taka rezolucja nie powinna być uważana za jakiś środek wyrównania rachunków pomiędzy partiami politycznymi w jakimś państwie członkowskim, a raczej powinna być postrzegana jako możliwość wspierania wartości stanowiących podstawę Unii.

**Potito Salatto (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Podnosiłem moją kartę już trzy razy, a pan nie udzielał mi głosu, chociaż udzielił pan głosu posłowi Schulzowi.

Dlatego zaadresuję moje pytanie do mojego przedmówcy i do wszystkich moich przedmówców, niezależnie od tego, do której grupy politycznej należą: czy zbadali już państwo, czy kiedykolwiek któryś z rządów centrolewicowych wprowadził przepisy zapobiegające koncentracji mediów w rękach pana premiera Berlusconi?

**Indrek Tarand (Verts/ALE).** – To interesująca kwestia. Wymaga przeprowadzenia badań historycznych: czy rządy centrolewicy podjęły jakiekolwiek działania w tej sprawie? W moim wystąpieniu zwróciłem uwagę, że partia centrolewicowa robi to samo, co pan Berlusconi robi we Włoszech, więc debata dotyczy Europy, wolności słowa i zagrożeń wolności słowa z każdej strony, tzn. zarówno ze strony lewicy, jak i prawicy. Takie jest moje zdanie w tej sprawie.

**Przewodniczący.** – Chciałbym poinformować pana posła Salatto, że niestety nie mogę udzielić głosu każdemu, kto chciałby zabrać głos podnosząc niebieską kartkę. Doprowadziłoby to do przekroczenia czasu tej debaty. Przepraszam.

**Oreste Rossi (EFD).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziś rano rzeczywiście słyszałem, jak premiera Włoch obarczano odpowiedzialnością za wszystko z wyjątkiem tego, że dzięki swojej działalności jako przedsiębiorcy zapewnia miejsca pracy dziesiątkom tysięcy ludzi. Proszę mi wybaczyć, jeżeli wydaje się to być czynnikiem nieistotnym w czasach takich, jak obecne.

Ci, którzy utrzymują, że we Włoszech nie ma wolności lub pluralizmu informacji kłamią i wiedzą o tym. Panie i panowie! Zapraszam państwa, i to nie tylko tych spośród państwa, którzy są Włochami, ale innych też, do zapoznania się z artykułami zamieszczonymi w dowolnym miesiącu 2009 roku w trzech najważniejszych gazetach kraju, a mianowicie w „Il Corriere”, „La Stampa” i „La Repubblica”. Będą państwo wtedy mieli możliwość stwierdzić, że w zależności od miesiąca, od 60 do 70% takich artykułów zawiera krytykę zarówno rządu większościowego, jak i ministrów wchodzących w jego skład.

W miesiącu następującym po przyjęciu pakietu ochronnego odsetek artykułów krytycznych wobec rządu, a w tym przypadku wobec pana ministra Maroni, wzrósł do 80%. Jeśli idzie o telewizję, zachęcam państwa do oglądania programów Giovanniego Florisa, Michela Santoro i Fabia Fazio; dopiero wtedy będą państwo mieli prawo głosować nad tą rezolucją.

**Frank Vanhecke (NI).** – (NL) Panie przewodniczący! Widzę, że na szczęście nie jestem jedynym posłem, który ma poważne zastrzeżenia do tej dość absurdalnej inicjatywy, której rzeczywistym celem jest napiętnowanie Włoch jako państwa, w którym poważnie zagrożona jest wolność informacji. Najwyraźniej socjaliści mają dość duży problem z tym, że w Europie istniało co najmniej jedno państwo członkowskie, w którym politycznie poprawna lewica nie kontroluje jeszcze wszystkich gazet i wszystkich mediów. Włochy Berlusconi – dobieram słowa mojej wypowiedzi starannie, ponieważ nie łączą mnie z tym człowiekiem żadne interesy – są w porównaniu z wieloma państwami Europy modelem wolności, wolności wyrażania opinii i różnorodności prasy.

Nasz kolega, pan poseł Verhofstadt, który przed chwilą przypuścił w tej Izbie bezlitosny atak na pana Berlusconiego cieszy się w swoim kraju, w moim kraju, sławą, a raczej złą sławą, ze względu na swoje groźby i osobiste interwencje, kiedy dziennikarze krytykowali jego rząd; a miało to miejsce całkiem niedawno. Pan poseł jest prawdopodobnie ostatnią osobą, która powinna zabierać głos w tej sprawie. Od Komisji zaś oczekiwałem podjęcia inicjatywy mającej na celu przywrócenie wolności wyrażania opinii i informacji we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, gdy tylko wolności te są bardzo poważnie zagrożone ze względu na przepisy je ograniczające, często pod pretekstem rzekomego zwalczania rasizmu. A co z inicjatywą Komisji, gdy, na przykład, co także miało niedawno miejsce, holenderski polityk nie może nawet uzyskać zgody na wjazd do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej – Wielkiej Brytanii? Mógłbym także przywołać jako przykład wydarzenia, które niedawno miały miejsce w moim kraju, w którym moja partia, Vlaams Belang, druga co do wielkości partia Flandrii, padła ofiarą dyskryminacji ze strony nadawcy publicznego finansowanego z podatków, dyskryminacji, która określona została ostatnio przez najwyższy organ prawny Belgii, Radę Państwa, nadużyciem wyborczym. Prawdą jest, że w Europie mamy wiele problemów z wolnością informacji, ale nie występują one jedynie we Włoszech Berlusconiego. Jest wprost przeciwnie.

**Manfred Weber (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W świetle przekonującego wystąpienia pana posła Mauro, nagle nawet pan poseł Schulz przyznał, że dobrze by było, gdybyśmy teraz rozmawiali o całej Europie.

Niestety tytuł niniejszej debaty odnosi się jedynie do Włoch. Jest dla mnie jasne, dlaczego wielu z państwa nie jest zainteresowanych rozmową ogólnie o Europie. Przykładowo, gdyby przyjrzeć się udziałom socjaldemokratów niemieckich w mediach stwierdziłbym, że należy do nich 90% akcji spółki wydającej gazetę „Frankfurter Rundschau”, a także, że w rękach Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) znajduje się 57% akcji spółki wydającej gazetę „Neue Westfälische” oraz udziały grupy medialnej WAZ. Obecnie największym źródłem dochodów SPD są jej udziały w mediach. Dlatego dobrze rozumiem dlaczego wielu z państwa nie jest zainteresowanych rozmawianiem o sytuacji własnościowej w innych przypadkach, a zamiast tego chcą państwo zajmować się wyłącznie sprawą Włoch.

Debata ta spaliła na panewce ze względu na sytuację we Włoszech i pozytywne wystąpienia, które słyszymy. Nie jestem Włochem, o czym możecie się państwo przekonać, kiedy przemawiam, ale najbardziej przekonującym argumentem, który przychodzi mi na myśl jest pytanie, co działo się w latach 2006-2008, kiedy władzę we Włoszech sprawował lewicowy rząd, no i oczywiście w tamtym czasie, na co zwrócił już uwagę pan poseł Mauro, wszystko było w porządku. Tamten rząd nie zgłaszał żadnych propozycji

legislacyjnych, które miałyby na celu ostateczne położenie kresu koncentracji w mediach, choć dysponował odpowiednią władzą.

Obecnie, gdy we Włoszech wyraźną większość mają partie konserwatywne, nagle znowu występują problemy. Ta debata nie powinna być nieuczciwa. Dopóki socjaliści, lewicowcy zasiadający w tej Izbie, nie mają więcej argumentów, żeby zapędzić nas do narożnika, mogę dalej z pełnym zadowoleniem uczestniczyć w tej debacie!

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący, pani komisarz Reding! Ta debata może mieć tylko jeden cel, a mianowicie skierowanie skutecznego przesłania politycznego na rzecz wolności wyrażania opinii i sprawdzianu gwarancji jej jakości, którym jest pluralizm informacji. Należy także skierować przesłanie do wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, a zatem na szczeblu europejskim.

Podzielam stanowisko tych, którzy podkreślili, że wolność wyrażania opinii i pluralizm informacji stanowią zasadnicze podstawy projektu europejskiego, a także, że nigdy nie są to wartości zdobyte czy potwierdzone na zawsze. Wprost przeciwnie, są stale zagrożone, a zagrożenia te mają swoje źródła nie tylko w polityce, tzn. w autorytaryzmie czy populizmie lub w wycofaniu się czy odrzuceniu wolności i pluralizmu w polityce, ale także w rynku – koncentracji, zakłóceniach i nadużyciach rynku.

Dlatego uważam, że ta debata nie ogranicza się do jednego kraju, lecz ma wymiar ogólnoeuropejski, ponieważ to właśnie na szczeblu europejskim realizowany jest proces transformacji demokracji.

O ile demokracja była reprezentatywna, kiedy wprowadzono wybory powszechne, zapewniając równe prawa każdemu – jeden głos przysługujący każdej osobie – na rynku informacji nie jesteśmy równi, gdyż nie wszyscy mamy taki sam dostęp do dyskusji radiowych, debat telewizyjnych, felietonów prasowych i komentarzy redakcyjnych w środkach masowego przekazu. Nie możemy zatem wszyscy na równych zasadach uczestniczyć w tworzeniu systemu społecznego, który jednak według zasad demokracji należy do nas wszystkich na równi we wszystkich państwach Europy.

Dlatego właśnie ta debata jest ważna; przypomina państwu, że w tym roku, w 2009 roku, Komisja zobowiązała się do przedłożenia temu Parlamentowi komunikatu w celu dokonania oceny ewentualnych ogólnoeuropejskich zagrożeń dla wolności wyrażania opinii i pluralizmu informacji oraz zwrócenia uwagi na znaczenie opracowania projektu dyrektywy gwarantującej pluralizm informacji z uwzględnieniem nowych technologii, a w szczególności telewizji.

Przeprowadzenie takiej debaty na szczeblu europejskim jest niezwykle istotne, ponieważ oczywiste jest, że wiele państw członkowskich Unii Europejskiej nie jest w stanie przeprowadzić takiej debaty na szczeblu krajowym w warunkach, w których mielibyśmy pełne gwarancje, że zostanie to zrobione prawidłowo.

Jeżeli jako Parlament Europejski zainicjujemy odpowiednie działania na szczeblu europejskim damy zdecydowany sygnał, że jesteśmy zaangażowani w sprawę trwałego zachowaniu wolności wyrażania opinii w ramach pluralizmu informacji w XXI w.

#### **PRZEWODNICZY: Roberta ANGELILLI**

*Wiceprzewodnicząca*

**Gianni Vattimo (ALDE).** – (IT) Pani przewodnicząca! Postaram się streszczać. Włochy są rzeczywiście orędownikiem wolności, a nawet, że tak powiem, libertynizmu, co można wywnioskować czytając gazety, których wolność chce ograniczyć pan premier Berlusconi, które pozwał, ponieważ ujawniły, między innymi, jego osobiste kontakty, służące mu także w sprawach wyboru kandydatów na stanowiska polityczne. Kobiety, które odwiedzają pana premiera, opłacane są albo pieniędzmi, albo obietnicami, że będą kandydować na jakieś stanowisko. Mamy do czynienia z sytuacją, w której pan premier Berlusconi kontroluje włoskie media.

Prawdą jest, że nie ma jeszcze żadnych przepisów ograniczających wolność prasy. Pan premier Berlusconi przygotowuje jednak ich wprowadzenie. Dopiero co uchyliliśmy tzw. ustawę Alfano, którą kiedyś wymyślił pan Berlusconi w celu zapewnienia sobie ochrony przed sądami i wszystkimi toczącymi się już postępowaniami. Taka jest zatem sytuacja, w której się znaleźliśmy. Czy słuszne jest żądanie, żeby Europa poradziła sobie z tym problemem? Z pewnością tak, ponieważ my we Włoszech sobie z tym problemem nie radzimy. Domagamy się interwencji ze strony Unii Europejskiej ze względów humanitarnych, w celu rozwiązania problemu wolności prasy we Włoszech. Tego właśnie od państwa oczekujemy, uważając, że jest to istotne także dla Unii Europejskiej, jeżeli nie chcemy, żeby wirus rozprzestrzenił się także tutaj, i to bardzo szybko.

**Mario Borghesio (EFD).** – (IT) Pani przewodnicząca! To nie był dla Parlamentu Europejskiego fascynujący dzień; straciliśmy ten dzień prowadząc bezcelową debatę, kiedy wszyscy wiemy, że nie ma w Europie kraju, w którym wolność wyrażania opinii i informacji byłaby większa niż w moim kraju.

Kiedy jednak władzę we Włoszech sprawował rząd lewicy, a partii takiej jak moja zapewniano podczas wiadomości telewizyjnych 0,1% czasu antenowego, chociaż była reprezentowana w Parlamencie i Senacie Włoch oraz w Parlamencie Europejskim, pan, panie pośle Sassoli – pracował pan w tych wiadomościach – nie rozdzierał wtedy swoich szat i nie demonstrował na ulicach, nie mówiąc już o tym, że nie zrezygnował pan ze swojej okazałej pensji, którą otrzymywał pan wtedy od RAI.

Orędownicy wolności prasy przeciwni cenzurze! Słyszeliśmy wystąpienia Belgów, ale czy w Belgii partia Vlaams Belang może liczyć na taką wolność prasy, na taki szeroki zakres informacji, czy też jest cenzurowana tak, jak my byliśmy cenzurowani? We Włoszech cenzurowano nawet porządnego pana Pannellę i wszyscy zachowywali milczenie, z lewicą włącznie. Musiał podjąć głodówkę. Cóż za wspaniali bojownicy o wolność! Związek Radziecki dziennikarzy! Jaką wolność zapewnia mniejszości Krajowa Federacja Prasy Włoskiej? Mniejszość musi zachować milczenie, nie mając ani centymetra szpalty, ani minuty czasu antenowego. Cóż za wspaniali bojownicy o wolność!

Przepraszam, ale ci z państwa, którzy mają dość odwagi, niech idą i przeprowadzą takie demonstracje skuwając się razem łańcuchami w Pekinie, na Kubie czy w Teheranie, gdzie ludzie giną za wolność prasy! Wstydźcie się, tchórze! Jedźcie do Teheranu! Jedźcie do Teheranu, tchórze, tchórze, tchórze, tchórze! Niech żyje wolność! Niech żyje nasz wolny, demokratyczny kraj...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

**Carlo Casini (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym naprawdę zrationalizować mieszane uczucia, które mam po pierwszym etapie debaty, ponieważ w pełni zgadzam się z mocnymi słowami, które wypowiedział przewodniczący mojej grupy, pan poseł Daul, ale zgadzam się także ze słowami pana posła Sassoliego, którego powinienem uważać, pod każdym względem, za mojego politycznego przeciwnika.

Chciałbym to państwu lepiej wyjaśnić: czy jestem schizofrenikiem mając takie mieszane uczucia, czy też niepotrzebnie staram pogodzić to, że we Włoszech zasiadam w ławach opozycji z tym, że tutaj moje poglądy są bliskie poglądom członków partii Lud Wolności w Partii Ludowej? Myślę, że mogę udzielić odpowiedzi na to pytanie podkreślając oczywisty kontrast pomiędzy zakresem i znaczeniem kwestii wolności informacji, która jest bardzo ważną kwestią... gdyby Montesquieu żył dzisiaj mówiłby nie tylko o władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, ale także o władzy innego rodzaju, a na pierwszym miejscu postawiłby wtedy czwartą władzę – prasę – ponieważ to prasa zajmuje się kwestią wolności, walki ze zniewoleniem umysłów oraz kwestią demokracji.

Z drugiej strony, kropłą, która przepełniła miarę po miesiącach barbaryzacji całej prasy włoskiej, powiedzmy sobie, tak prawicowej, jak i lewicowej – jakość prasy włoskiej jest niska od miesięcy, ponieważ życie polityczne osiągnęło rzeczywiście niski poziom – jest wystąpienie przez pana premiera Berlusconi na drogę sądową. Pozwolę sobie powiedzieć, że przez cztery lata byłem sędzią karnym piątego wydziału karnego sądu kasacyjnego, w którym orzekaliśmy w sprawach o zniesławienie. Stąd wiem, że pan poseł Mauro ma rację: miałem do czynienia z wieloma takimi sprawami o zniesławienie i nikt nie protestował. Obywatele mają prawo bronić się także i w takich sytuacjach.

Mam zatem nadzieję, że poprzez podjęcie rzeczywistej próby pogodzenia pozornie sprzecznych stanowisk znajdziemy istotnie nowy i lepszy sposób uporania się z omawianym problemem w całej Europie, a nie tylko we Włoszech.

**Gianluca Susta (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ludzie, którzy starają się przykleić etykietkę wroga Włoch, wywrotowca i komunisty każdemu, kto domaga się przyjęcia przepisów dotyczących przekazu informacji i wolności informacji, zgodnych z zasadą pluralizmu i charakteryzujących się wyraźnym rozdziałem pomiędzy majątkami tych, którzy podejmują ważne zadania instytucjonalne i tymi majątkami, które zdobywają prowadząc działalność gospodarczą w dziedzinie wydawniczej i informacji, popełniają poważny błąd, czego nie można wybaczać, usprawiedliwiać ani dopuszczać w Europie.

W naszych wystąpieniach ani razu nie wspomnieliśmy o premierze Włoch. Mogliśmy wspomnieć o kilku gazetach, których jest właścicielem – 150 we Włoszech – i o około 40 kanałach telewizyjnych. Nie na tym polega jednak problem. Problem polega na tym, że pluralizm informacji i w ramach informacji stanowi

istotę każdej niezależnej demokracji i powinien być wykorzystywany jako obrona przed każdą monopolistyczną i oligarchiczną filozofią oraz przed konfliktem interesów.

Pani komisarz Reding! Suwerenność każdego państwa, potwierdzenie, że Unia Europejska nie jest superpaństwem nie może doprowadzić do tego, że zapomnimy, iż Unia Europejska ma także Kartę praw podstawowych, będącą źródłem systemu prawodawczego, którego państwa członkowskie nie mogą ignorować. Zdaje pani sobie sprawę z tego, że w takich właśnie sprawach Trybunał Sprawiedliwości wielokrotnie – w przypadku Włoch, nie w sprawach związanych z systemem, panie pośle Speroni – wydawał wyroki, które nadal nie zostały wykonane.

Globalizacja rynków i coraz powszechniejsze wykorzystywanie fal radiowych wymaga obecnie bardziej ukierunkowanego prawodawstwa europejskiego w celu uregulowania tej wrażliwej kwestii, która wywiera tak duży wpływ na opinię publiczną, a zatem także na zasadę niezawisłości narodu, stanowiącą jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej, a nie tylko Republiki Włoskiej, a także na sposób, w jaki zasada ta jest realizowana.

Nie powinniśmy już dłużej zgadzać się na to, żeby ktoś wykorzystywał nienaruszalne prawa powszechnej większości do celów uzasadniania zagrożeń dla wolności prasy w sytuacji, która do niedawna odzwierciedlała nierówność pomiędzy powodem i pozwanym – czy to we Włoszech, czy też w Portugalii, o czym przypomniano nam wcześniej – ponieważ taki stan rzeczy osłabia podstawy zasad współistnienia, na których opiera się Unia. Dlatego istnieje pilna potrzeba przyjęcia dyrektywy zapobiegającej koncentracji w dziedzinie informacji, która regulowałaby transakcje osób zaangażowanych w politykę, a jednocześnie kontrolujących bardzo ważne media.

**Sylvie Goulard (ALDE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałabym pokrótce zwrócić uwagę, że przedmiotem tej debaty jest nasza koncepcja Europy, co pokazały wyraźnie wystąpienia pani komisarz Reding i pana posła Daula. Nie chodzi nam tutaj o pojedyncze państwo członkowskie; jest to kwestia znalezienia odpowiedzi na pytania, czy wykonujemy postanowienia traktatów, czy wykonujemy postanowienia Europejskiej konwencji praw człowieka podpisanej w Rzymie w 1950 roku i czy stosujemy art. 6 Traktatu.

Panie pośle Daul! Kiedy cytuje pan pana prezydenta Napolitano proszę cytować dokładnie. W swoim wystąpieniu prezydent Republiki Włoskiej zwrócił uwagę na istnienie środków prawnych i wspomniął o art. 7 traktatów. Artykuł ten pozwala nam dzisiaj, bez emocji, rozwiązać problem ryzyka naruszeń praw człowieka w danym państwie członkowskim, którym dziś są Włochy, a jutro inny kraj, środkami prawnymi.

Bardzo ważną ostatnio kwestią jest, że w każdym kraju świata, dyktatorzy i osoby, które chcą naruszyć prawa człowieka, uzasadniają swoje działania zasadą suwerenności. Uważam, że Europa jest kontynentem, na którym prawa człowieka są uniwersalne. Jeżeli nie przyznamy, że my, którzy zasiadamy w tym samym Parlamencie, mamy prawo i obowiązek zwracać uwagę na to, co dzieje się w jednym z państw członkowskich, to jak możemy mówić dyktatorom w odległych krajach, że bronimy powszechnej idei, która jest tak ważna, w szczególności dla ochrony praw kobiet?

**Fiorello Provera (EFD).** – (IT) Pani przewodnicząca! Dziwi mnie, że kiedy mówimy w tej Izbie o wolności wyrażania opinii we Włoszech ciągle przekraczamy czas naszych wystąpień, a tym samym pośrednio cenzurujemy kolejnego mówcę. Dlatego postaram się ściśle przestrzegać przydzielonego mi na wystąpienie czasu.

Muszę powiedzieć, że uważam, iż za bardziej stosowne uznałbym przeprowadzenie tej debaty w parlamencie Włoch, a nie w Parlamencie w Brukseli, chyba że, jak oświadczył już któryś z moich przedmówców, naszym zamiarem byłoby omówienie ogólnej kwestii wolności prasy, tzn. w kontekście całego kontynentu europejskiego. Jednakże pomijając opinie innych uważam, iż warto jest przytoczyć niektóre dane, które zostały już przedstawione przez pana posła Speroniego, a nad którymi powinniśmy się wszyscy zastanowić.

Potwierdzam, że spośród 455 wyroków wydanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawach o naruszenie art. 10 dotyczącego wolności wyrażania opinii, 29 wyroków dotyczy Francji, 28 Wielkiej Brytanii, 15 Grecji, 10 Rumuni, 8 Polski i tylko 7 Włoch. Chciałbym, żebyście państwo nad tym się zastanowili.

**Simon Busuttil (PPE).** – (MT) Nie obwiniam nikogo, kto śledzi tę debatę, jeśli pomyśli, że nie jest to Parlament Europejski, lecz parlament Włoch. Ale przecież nie jest to parlament Włoch i dlatego nie jest to miejsce właściwe do prowadzenia takich zasadniczo krajowych debat politycznych. Wszyscy wiemy, że premier Włoch jest barwną postacią. Nie o to tutaj jednak chodzi. Chodzi o to, czy my jako instytucje Unii Europejskiej posiadamy kompetencje do podejmowania decyzji w takich sprawach. Odpowiedź na to pytanie jest jasna.

Udzieliła jej nam dzisiaj pani komisarz Reding oświadczając, że kwestie te nie wchodzą w zakres kompetencji Unii Europejskiej, a także, że nie możemy przyjmować roli, która nam nie przynależy.

Ponieważ zatem kwestia ta nie wchodzi w zakres naszych kompetencji, należałoby ją omówić i rozstrzygnąć na szczeblu krajowym. Jeżeli przejmniemy uprawnienia, które do nas nie należą, ingerując w sprawy, które nie wchodzą w zakres naszych kompetencji, to osłabimy, a nie wzmocnimy naszą legitymację. Osłabialibyśmy wtedy instytucję, którą reprezentujemy, i zwiększalibyśmy, a nie zmniejszalibyśmy dystans pomiędzy nami i naszymi obywatelami. Jeżeli chcemy zdobyć szacunek naszych obywateli, powinniśmy najpierw przestrzegać granic naszych kompetencji.

**Maria Badia i Cutchet (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Zagwarantowanie pluralizmu mediów jest obowiązkiem Unii Europejskiej. Debata nad wolnością prasy dotyczy pluralizmu własności mediów, ich struktur i procedur mianowania członków ich kierownictw, stosunków pomiędzy ludźmi świata polityki, biznesu i samych mediów oraz dostępu obywateli do źródeł różnych opinii. Myślę, że zgodzą się państwo ze mną, iż w sytuacji mediów we Włoszech, będącej przedmiotem naszej dzisiejszej debaty, nie są spełnione podstawowe zasady niezbędne do zagwarantowania wolności prasy w tym kraju.

Dlatego wzywamy Komisję do wzięcia pod uwagę żądań wysuniętych przez ten Parlament w ostatnich latach i przedłożenia propozycji zdefiniowania określonych kryteriów oceny ewentualnych naruszeń tych praw i wolności w każdym z państw członkowskich.

Naszym celem, i nie powinno być co do tego żadnych wątpliwości, jest ochrona praw obywateli do otrzymywania informacji różnego rodzaju, tak jak dziennikarze mają prawo swobodnego przekazywania informacji, ponieważ, jak stwierdzili w ubiegłą sobotę demonstranci, informacje zapewniają nam większą wolność.

**Sarah Ludford (ALDE).** – Pani przewodnicząca! To z pewnością nie przypadek, że w ubiegłym tygodniu konserwatyści brytyjscy uzyskali wsparcie pana Ruperta Murdocha, a wczoraj głosowali za wyłączeniem z porządku dziennego tej debaty na temat wolności prasy. Nowe państwa członkowskie, które należały kiedyś do bloku Sowieckiego, dokonały znacznych postępów w gwarantowaniu wolności prasy, natomiast dominacja w mediach będąca udziałem pana premiera Silvio Berlusconi wywołała u Ericha Honeckera olbrzymią zazdrość.

Ale groźby, zastraszanie i wyzwiska, które Berlusconi kieruje nie tylko pod adresem prasy, ale także prezydenta i sędziów, powodują, że jest to sprawa wykraczająca swoim zakresem daleko poza kwestię czysto krajową; jest to podstawowy problem dla całej Europy. Pani komisarz Reding powiedziała coś bardzo dziwnego, a mianowicie, że nie powinniśmy wykorzystywać instytucji Unii Europejskiej do rozwiązywania problemów krajowych. Po co zatem mamy traktaty i przepisy europejskie, w tym dotyczące wymogu gwarantowania praw podstawowych i przestrzegania zasady państwa prawa?

W istocie Unia Europejska dysponuje wyraźnie określonymi kompetencjami prawodawczymi, w ramach których może podejmować działania mające na celu ochronę wolności wyrażania opinii i w ogóle praw podstawowych. Taka podstawa prawna istnieje i powinny jej towarzyszyć przepisy dotyczące różnorodności i pluralizmu mediów. Bierność pani komisarz napawa głębokim rozczarowaniem.

**Salvatore Iacolino (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! We Włoszech zakres wolności prasy i jej granice określone są w art. 21 konstytucji i w art. 3 ustawy nr 102 z 2004 roku, zgodnie z którymi prasa musi zachowywać obiektywizm, rzetelność, sprawiedliwość i bezstronność, szanując zawsze godność ludzką, zgodnie z zasadami określonymi przez Unię Europejską. W dobie Internetu i środowiska cyfrowego, kiedy ciągle pojawiają się nowe tytuły prasowe, organizacje publiczne prezentują programy jawnie wrogie wobec szefa rządu, a prasa i media zgorszone są powództwem o odszkodowanie, wniesionym przez pana premiera Silvio Berlusconi przeciwko dwóm gazetom.

W rzeczywistości nie wystarczyłoby 1100 stacji radiowych, 162 gazet i kilkaset prywatnych stacji telewizyjnych żeby zagwarantować pluralizm mediów, któremu podobno zagraża inicjatywa pana premiera Silvio Berlusconi. Rodzi się podejrzenie, że kiedy określona siła w mediach rości sobie prawo cenzora, ma ambicje, żeby stać się również siłą polityczną. W międzyczasie w innych częściach świata funkcjonuje taki sam system, ponieważ wygląda na to, że wpływowe gazety, takie jak *El País*, *The Sun* i *Tarin*, szybko zmieniają swoje nastawienie polityczne.

Jednak zamiast przyjąć swoją własną strategię polityczną, włoska lewica wykorzystuje część krajowej federacji dziennikarzy, żeby poprzez serię zorganizowanych działań przypuścić przy tej okazji najbardziej nielojalny

i zacięty, antydemokratyczny atak na obecny rząd. Obywatele jednak nadal zdecydowanym poparciem darzą premiera, który został wybrany przez obywateli Włoch w wolnych wyborach i wierzą, że Parlament Europejski będzie mógł potwierdzić, jak zrobił to w 2004 roku, że wolność prasy jest dobrem uznawanym i dobrze zakorzenionym.

**Rita Borsellino (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Nie jest moim zamiarem, ani zamiarem mojej grupy, która chętnie poparła przeprowadzenie tej debaty, przenoszenia wewnętrznych włoskich polemik politycznych na szczebel europejski. Kwestia wolności informacji dotyczy nas wszystkich; dotyczy Unii Europejskiej, która może i powinna uregulować tę sprawę na szczeblu wspólnotowym, żeby przeciwdziałać jej uzależnieniu od warunków politycznych i gospodarczych oraz zagwarantować rzeczywisty pluralizm informacji.

Włoska anomalia, w przypadku której premier jest także właścicielem niektórych najważniejszych sieci prywatnych, dotyczy właśnie istnienia niebezpiecznych powiązań pomiędzy mediami i siłami polityczno-gospodarczymi. Właśnie dlatego wzywamy do przyjęcia europejskiego środka prawnego, środka, który nie będąc wcale aktem wymierzonym przeciwko Włochom ułatwi zagwarantowanie pluralizmu informacji, zapobiegając koncentracjom i konfliktom interesów. Dlatego wzywamy dziś Komisję do jak najszybszej interwencji, do czego wzywał ją już Parlament w przeszłości, żeby dać Unii Europejskiej wspólne przepisy w celu zagwarantowanie wolności informacji wszystkim obywatelom Europy.

**Sophia in 't Veld (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Muszę przyznać, że byłam dość zaskoczona oświadczeniem pani komisarz Reding, choć w istocie to przede wszystkim państwa członkowskie są odpowiedzialne za zapewnienie poszanowania demokracji i przestrzegania podstawowych praw. Jest pani jednak w błędzie twierdząc, że UE nie ma tutaj żadnej roli do odegrania.

Po pierwsze, mamy art. 6 Traktatu o Unii Europejskiej stanowiący, że „Unia opiera się na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla państw członkowskich...”, a żeby udowodnić, że nie są to tylko puste słowa, Unia Europejska wyposaża się w art. 7 stanowiący instrument prawny mający na celu zapewnienie egzekwowania przestrzegania art. 6.

Po drugie – zwracam się do pani komisarz Reding – kiedy negocjujemy z państwami kandydującymi, żądamy, żeby stosowały najwyższe standardy wolności prasy, w przeciwnym razie nie mogą przystąpić do Unii Europejskiej. Wymóg ten uwzględniony został w kryteriach kopenhaskich; dlaczego więc, pani komisarz Reding, stosujemy inne standardy w odniesieniu do państw kandydujących, a inne w odniesieniu do obecnych państw członkowskich? Wolność prasy lub wolność słowa narusza się także w innych krajach, takich jak Czechy, które przyjęły właśnie ustawę ograniczającą wolność prasy, czy Irlandia, która przyjęła drakońską ustawę zakazującą bluźnierstwa. Pani komisarz Reding! Zakończę stwierdzeniem, że jeżeli poważnie traktujemy kwestię bycia Wspólnotą wartości, Komisja Europejska powinna podjąć działania.

**János Áder (PPE).** – (HU) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jakąs godzinę temu byliśmy świadkami wypowiedzi pana posła Verhofstadta, który stwierdził, że powinniśmy połączyć siły w celu ochrony wartości, jaką jest wolność – i muszę państwu powiedzieć, że podzielam opinię pana posła. Wolność słowa jest prawem podstawowym o istotnym znaczeniu. To stanowisko przedstawiano już w tej debacie. Ja również je podzielam i mocno wierzę, że nie ma w tej Izbie ani jednego polityka włoskiego, który chciałby ograniczenia wolności słowa.

Kiedy przysłuchiwałem się tej debacie, pojawiły się w mojej głowie dwa pytania. Dlaczego socjalistyczni i liberalni posłowie do tego Parlamentu uważają, że należy chronić niektóre podstawowe prawa polityczne wyłącznie w przypadku niektórych praw i tylko w niektórych okolicznościach? Czy prawo do wolności zgromadzeń jest prawem podstawowym o istotnym znaczeniu? Czy prawo to jest równie istotnym prawem podstawowym jak wolność słowa? Z całą pewnością. Jednakże trzy lata temu nie protestowali państwo, kiedy na Węgrzech socjalistyczny rząd rozpędził tłumy, które zebrały się, żeby uczcić rocznicę rewolucji 1956 roku.

Czy prawo posługiwania się własnym językiem ojczystym jest prawem podstawowym o istotnym znaczeniu? Czy prawo to jest równie istotnym prawem podstawowym jak wolność słowa? Z całą pewnością prawo to jest istotne. Niemniej jednak i w tym przypadku nie protestowali państwo, kiedy na Słowacji, w państwie członkowskim Unii Europejskiej, władze chciały ograniczyć prawo mniejszości do posługiwania się językiem ojczystym.



Czy ochrona prywatności jest prawem podstawowym o istotnym znaczeniu? Zdecydowanie jest prawem podstawowym o istotnym znaczeniu. Uważam, że każdy – niezależnie od tego, czy jest to premier Włoch, czy jakakolwiek inna osoba – ma prawo i powinien mieć prawo wszcząć postępowanie sądowe przeciwko fałszywym oskarżeniom i pomówieniom.

Wolność prasy jest rzeczywiście prawem o istotnym znaczeniu; dlatego więc zachowywali państwo milczenie przez ostatnie 20 lat, kiedy oczywiście było, że w byłych państwach socjalistycznych media skoncentrowane były w bardzo dużym zakresie w rękach byłych partii komunistycznych? Apeluję do państwa jedynie o to, by nie stosowali państwo podwójnych standardów.

**Debora Serracchiani (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wiem, że 30 września Komisja przedstawiła wyniki badania dotyczącego wskaźników pluralizmu mediów w państwach członkowskich. Jednakże w 2008 roku ta Izba przyjęła sprawozdanie pani poseł Marianne Mikko, w którym Komisja Europejska i państwa członkowskie wezwane zostały do ochrony, cytuję dosłownie: „różnorodności opinii w mediach, ochrony pluralizmu informacji, zapewnienia wszystkim obywatelom UE dostępu do swobodnych i zróżnicowanych mediów”.

Jeszcze wcześniej, bo w 2004 roku, Parlament przyjął sprawozdanie pani poseł Boogerd-Quaak w sprawie ryzyka naruszenia w Unii Europejskiej zasady wolności wyrażania opinii i informacji. W tym sprawozdaniu Komisja została wezwana do przedłożenia komunikatu w sprawie ochrony pluralizmu mediów we wszystkich państwach członkowskich. Komisja nadal nie odniosła się wyraźnie do tych żądań Parlamentu.

Pani komisarz! Proszę zwrócić uwagę, że nie wspominałam ani o moim kraju, ani o jego premierze. Jednakże jako obywatelka Unii Europejskiej wzywam panią do udzielenia w tej Izbie odpowiedzi na pytanie: co Komisja zamierza zrobić na szczeblu europejskim w celu zagwarantowania pluralizmu mediów we wszystkich państwach członkowskich?

**Clemente Mastella (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uważam, że wniosek przeciwko rzekomym atakom na wolność prasy we Włoszech odzwierciedla wybór drogi, która jest politycznie dwuznaczna i błędna. Co więcej, wydaje mi się, że niektóre mocne słowa, zabarwione złością i nutą nienawiści, najwyraźniej wymknęły się spod kontroli. Bardzo dziwne jest jednak to, że ten upadek, czy też rzekomy upadek demokracji we Włoszech pojawił się jakoby dopiero teraz i to w tak zaskakujący sposób, jeżeli uwzględnić to, że władzę sprawowały na przemian rząd centroprawicy i rząd centrolewicy, którego i ja byłem członkiem.

Jeżeli ten mur stronnictwa i antydemokratycznych zapędów rzeczywiście istnieje we Włoszech, dlaczego przez tak wiele lat, kiedy władzę sprawował rząd lewicy, nigdy nie został zburzony? Czy mamy tutaj do czynienia z niedbalstwem, powściągliwością, wygodnictwem, czy też, co wydaje mi się dużo bardziej logiczne, prostą obserwacją, że włoskie standardy demokracji są zgodne ze standardami demokracji Zachodu i Europy?

Jeżeli rzeczywiście chcemy, korzystając z wyjątkowego środka, takiego jak – przepraszam panią poseł Serracchiani – zastosowany w tym przypadku, a mianowicie omawianie sytuacji występującej w jednym kraju, a nie w Europie, ustalić prawdę na temat stanu demokracji w naszym kraju, to powinniśmy zapytać prezydenta Republiki, pana Giorgia Napolitano, z szacunkiem, jako instytucję, czy uważa, że jest prezydentem kraju, w którym pluralizm informacji kuleje, wolność uległa degradacji, a demokracja upada. Nie wierzę jednak, by w takiej właśnie sytuacji pan prezydent Napolitano powstrzymał się od potępienia tego stanu rzeczy, będąc wiernym swoim prerogatywom gwaranta naszej Konstytucji.

Ponieważ kwestia ta, panie i panowie lewicy – przepraszam, że o tym wspomnę, ale związana ze sprawami włoskiej polityki w bardzo prowincjonalny sposób – nabiera nienaturalnie europejskiego wymiaru, a obecnie wymiaru wewnętrznego, należy zwrócić uwagę, że dopóki włoska lewica, która dysponowała kiedyś o wiele większą siłą i znaczeniem, pozwalała sobie będzie na to, by kierowali nią komicy i demagodzy, oddalać się będzie coraz bardziej od władzy. Nie sądzę, żeby Woody Allen dyktował panu prezydentowi Obamie, jakie stanowisko powinien zająć.

**Anni Podimata (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Jako była dziennikarka nigdy nie wyobrażałam sobie, że dziś, 50 lat od dnia, w którym zaczęliśmy budować Europę, niedługo przed wejściem w życie traktatu z Lizbony, będziemy debatować nad niektórymi podstawowymi zasadami i wartościami, w oparciu o które zbudowana i ustanowiona została Unia Europejska.

Są to takie wartości jak niezależność prasy, pluralizm mediów, wolność słowa dla każdego, a zwłaszcza dla dziennikarzy, równość wszystkich wobec prawa, a nawet podstawowa zasada podziału władzy. Czy można

mówić o podziale władzy, kiedy premier danego kraju, inaczej mówiąc najwyższy organ wykonawczy, posiada i kontroluje większość środków masowego przekazu w swoim kraju, a pozostałe ściga sądownie?

To, co dzieje się we Włoszech, nie jest wewnętrzną sprawą Włoch; jest to sprawa o znaczeniu ogólnoeuropejskim, ponieważ kiedy Unia Europejska bada i ocenia naruszenia podstawowych zasad i praw w krajach trzecich, tolerując naruszenia tych samych wartości i zasad na własnym podwórku, zagrożona jest bezpośrednio jej wiarygodność.

**Alfredo Pallone (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wielu z państwa czytało *Proces* Kafki; jest to dzieło literackie, ale opisana tam sytuacja ma właśnie miejsce w moim kraju, w kraju o wielkiej tradycji demokratycznej, w którym rząd został wybrany przez suwerennych obywateli, ale w którym podejmowana jest próba podważenia wyników wyborów drogą bezprecedensowego w historii ataku ze strony środków masowego przekazu i sądów.

Debatujemy nad wolnością informacji, kiedy 72% prasy jest wrogo nastawione do rządu i pana premiera Berlusconi. 70% postępowań sądowych wszczętych przeciwko gazetom stanowią postępowania wszczęte przez przywódców lewicy, a roszczenia odszkodowawcze z tytułu tych zarzutów opiewają na kwotę 312 milionów euro, spośród łącznie 486 milionów euro, których wypłaty zażądano w okresie od 1994 roku do teraz. Stanowi to 32 miliony euro rocznie. Jest to dodatkowa forma finansowania za pośrednictwem sądów.

Panie i panowie! Wam, którzy reprezentujecie demokracje europejskie, mówimy i utrzymujemy, że we Włoszech władza, jaką dysponują sądy i środki masowego przekazu dławi wolę suwerennych obywateli w imię partykularnych, klasowych interesów politycznych. Demokracja będzie zatem we Włoszech zagrożona, jeżeli rząd zostanie obalony. Pierwszą osobą, która naruszyła to pojęcie, z punktu widzenia semantyki, jest pan Antonio Di Pietro. Podsumowując, chciałbym podziękować pani komisarz Reding za wyważone podejście i wyczucie demokracji; pani komisarz przedstawiła sytuację wiernie i dokładnie.

**Cătălin Sorin Ivan (S&D).** – (RO) Wolność prasy nigdy nie jest dostatecznie chroniona przed nadużyciami. Za każdym razem, gdy prezydent czy premier danego państwa członkowskiego Unii Europejskiej atakuje dziennikarzy, nawet jeżeli czyni to tylko dlatego, że się z nim nie zgadzają, zareagować powinna Komisja Europejska, Parlament Europejski i każdy z nas.

We Włoszech premier usiłuje zastraszyć prasę opozycyjną na wszelkie możliwe sposoby. W Rumunii prezydent usiłuje zdyskredytować prasę i dziennikarzy nastawionych wobec niego krytycznie. W obydwu przypadkach jesteśmy świadkami ekscesów ze strony określonych polityków, którzy uważają się za osoby stojące ponad prawem. Według ostatnich doniesień, w Rumunii mamy prezydenta, który nie tylko obraża, oszukuje i pomawia dziennikarzy, ale także dopuszcza się innych nadużyć władzy, która w przeddzień wyborów prezydenckich wydaje się być wykorzystywana w dowolnych celach, w tym do łamania prawa, żeby ułatwić obecnej głowie państwa ponowne wygranie wyborów.

Dlatego właśnie wzywam Komisję Europejską, tak jak zrobiłem to 23 września, do publicznego potępienia takiego zachowania zarówno ze strony prezydenta Rumuni, jak i premiera Włoch.

**Elisabetta Gardini (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pragnę potwierdzić, że we Włoszech istnieje wolność prasy, i to większa niż kiedykolwiek w przeszłości. Są to słowa wielkiego dziennikarza Giampaola Pansy, który przez wiele lat, całe dziesięciolecie, był jednym z najbardziej znanych dziennikarzy piszących dla gazety „La Repubblica”, należącej do grupy Espresso-Repubblica, z czego musiał zrezygnować, ponieważ kierownictwo grupy oskarżyło go o rewizjonizm – który, jak państwo wiedzą, jest we Włoszech zdecydowanie jedną z najpoważniejszych zbrodni, kiedy dopuszcza się jej dominująca inteligencja, stanowiąca dominującą kulturę we Włoszech, które są kompletnie lewicowe: Proszę tylko przyjrzeć się prawyborom Partii Demokratycznej, w których kandydują wszyscy, od bankierów po wszystkich najważniejszych aktorów, reżyserów i dziennikarzy naszego kraju.

Jednakże wolność informacji nie oznacza wolności obrażania czy zniesławiania; tyle tylko, że prawo do rzetelnego procesu sądowego zawsze przynajmniej się lewicy: jeżeli pozywającym jest pan Prodi, to jest to w porządku; jeżeli pozywającym jest pan D'Alema, to jest to w porządku; jeżeli pozywającym jest pan Di Pietro, to jest to w porządku. Pan Di Pietro jest rekordzistą – nawiasem mówiąc, sędziowie pozywają prasę częściej niż politycy – ponieważ według informacji opublikowanych w „La Repubblica” wniósł 357 skarg i otrzymał już 700 tysięcy euro z tytułu odszkodowań. Usłyszeliśmy informacje przedstawione przez naszych kolegów posłów. Podsumowując, jeżeli mamy problem z przywróceniem równowagi, a uważam, że problem ten

występuje we Włoszech, jedyną partią polityczną, która ma prawo na ten problem zwracać uwagę jest centroprawica.

**Licia Ronzulli (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W 2008 roku rząd premiera Berlusconi przyznał prasie oraz stacjom radiowym i telewizyjnym dotacje bezpośrednie o łącznej wartości 206 milionów euro. Traf chciał, że większość tych milionów ofiarowana została czterem najważniejszym gazetom lewicy.

We Włoszech wolność prasy ma w rządzie premiera Berlusconi najbardziej szczodrych orędowników. We Włoszech i w całej Europie lewica rozpoczęła kampanię twierdząc, że wolność prasy jest zagrożona, kampanię opartą na skandalicznych zmyśleniach i bezwstydnym kłamstwach. No i jak było do przewidzenia – jak chciał traf, i w tym przypadku – rozpoczęła tę kampanię dopiero wtedy, gdy premier Berlusconi wniósł zasadną skargę o zniesławienie, żądając odszkodowania od dwóch lewicowych gazet oskarżających go o skandaliczne zachowanie, które to oskarżenia oparte są na całkowitych zmyśleniach, niegodnych dziennikarstwa z prawdziwego zdarzenia.

Premier Berlusconi pierwszy by przyznał, że wolność prasy jest bardzo ważna, ale wolność obrażania, oszukiwania, zniesławiania i pomawiania to coś zupełnie innego. W tym przypadku każdy obywatel, w tym premier Berlusconi, ma prawo bronić się wykorzystując demokratyczne, dostępne mu metody, zwracając się do sądu cywilnego o zbadanie ataków dokonanych przeciwko niemu na piśmie, przy czym pragnę dodać, że robili to także w przeszłości inni przywódcy, w tym przywódca lewicy.

**Victor Boştinaru (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ta debata nie dotyczy wyłącznie Włochów; jest to przede wszystkim debata dotycząca Europy.

(RO) Pan premier Berlusconi nie jest z pewnością jedynym przypadkiem osoby, która narusza podstawowe przepisy dotyczące środków masowego przekazu. Traian Băsescu zachowuje się często agresywnie i niedemokratycznie, zastraszając środki masowego przekazu, używając słów, których nie mogę przytoczyć tutaj w Parlamencie Europejskim.

Europejska karta wolności prasy stanie się tylko jeszcze jednym ładnym świstkiem papieru, jeżeli głowy państw i szefowie rządów europejskich będą chcieli nadal zachowywać się w taki sposób. Jako Unia Europejska staniemy się pośmiewiskiem, jeżeli będziemy analizować kwestię wolności informacji i krytykować jej brak w różnych państwach Azji lub Afryki, a wolności te nie będą chronione i respektowane w Unii Europejskiej.

Dlatego proponuję podjęcie walki z istniejącą monopolistyczną sytuacją za pomocą środków udostępnionych przez Komisję oraz poprzez wykorzystywanie jej autorytetu, a także egzekwowanie postanowień karty wolności prasy w oparciu o autorytet Unii Europejskiej.

**Cecilia Wikström (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! Dawno temu znany szwedzki pisarz August Strindberg powiedział „Wy macie władzę, a ja mam słowa, słowa są po mojej stronie”. Nie dotyczy to jednak dzisiaj pisarzy i dziennikarzy we Włoszech, którym systematycznie odmawia się prawa swobody wypowiedzi.

W ciągu ostatnich trzech lat dwustu dziennikarzom grożono z powodu tego, co napisali. To, co dzieje się we Włoszech, dotyczy jednak nas wszystkich. Wolność wyrażania swoich myśli w mowie i piśmie oraz publikowania jest podstawowym prawem wszystkich 500 milionów obywateli Unii Europejskiej.

Wydarzenia mające miejsce we Włoszech pokazują, że wolność słowa stanowi czasem dla reżimu, który zdobył kontrolę nad wolnością słowa, większe zagrożenie niż broń. Dziś Parlament ma jedyną okazję, aby ujawnić i pokazać nasze najbardziej pozytywne cechy. Pokazujemy, że idzie o podstawowe wolności. Sprawy Włoch są także naszymi sprawami.

**Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dzisiejsza debata to naprawdę coś niewiarygodnego, ponieważ wolność informacji jest we Włoszech gwarantowanym i uznanym prawem konstytucyjnym. Moi przedmówcy przedstawili informacje dotyczące liczby i politycznej orientacji gazet wychodzących we Włoszech.

Z myślą o posłach nie pochodzących z Włoch pozwolę sobie dokonać przeglądu prasy. Są to niektóre z niezależnych gazet, które kupiłem wczoraj na lotnisku: to jest „Il Manifesto”, gazeta komunistów; to jest „L'Unità”, gazeta założona przez pana Antonia Gramsciego z Partii Demokratycznej – Partii Demokratycznej Lewicy; a to jest „L'Europa”, gazeta partii Margherita, która przyłączyła się do Partii Demokratycznej. Partia Demokratyczna ma także frakcję D'Alema-Letta, która ma swoją własną gazetę, „Il Riformista”. Następnie mamy Partię Odbudowy, która ma swoją gazetę „Liberazione”. W ubiegłym roku w Partii Odbudowy nastąpił rozłam i nowy odłam założył swoją własną gazetę „L'Altro”.

Wreszcie, ta debata ma także podtekst polityczny: „Il Fatto quotidiano”. Czy wiedzą państwo, o czym mówi ta gazeta? Mówi o partii pana Di Pietro, która jest motorem dzisiejszej debaty. Właśnie ta partia zapewnia nas w tej Izbie, że nie ma wolności informacji, podczas gdy dziesięć dni temu założyła właśnie we Włoszech gazetę.

Pani przewodnicząca! Podsumowując, to tak jakbym mówił państwu tutaj, że we Włoszech panuje głód, podczas gdy w ubiegły weekend byłem w moim kraju na kermaszu kiełbasek, jadłem pieczone mięso i piłem wino. To jest paradoks lewicy, która ma tak wiele gazet, ale nie ma żadnych czytelników i wyborców. Jeżeli chce odzyskać swoich wyborców, będzie musiała przedstawić jakieś poważniejsze argumenty.

**Mary Honeyball (S&D).** – Pani przewodnicząca! Ja również chciałabym przyłączyć się do tych, którzy wzywają do przedstawienia projektu europejskiej dyrektywy w sprawie wolności informacji, wolności prasy i pluralizmu mediów. Choć była to debata nad kwestią wolności informacji we Włoszech, co podkreślali moi przedmówcy, poważne problemy występują też w innych państwach Unii Europejskiej.

Jednym z tych państw jest Wielka Brytania. Wspomniano już o Rupercie Murdochu i według mnie, jedną z przyczyn, dla których powinniśmy przyjąć taką dyrektywę, jest działalność Ruperta Murdocha. Rupert Murdoch nie jest głową państwa, lecz międzynarodowym potentatem medialnym, który ma swój własny, bardzo specyficzny program działań. Nie jest on zwolennikiem demokracji i powinniśmy ustanowić odpowiednie przepisy prawa zarówno ze względu na ludzi takich, jak pan Rupert Murdoch, jak i takich, jak Silvio Berlusconi.

**David Casa (PPE).** – (MT) Pochodzę z Malty, a zatem, jak mogą sobie państwo wyobrazić, Włochy to dla mnie kraj ościenny, którego sytuację śledzimy od wielu lat. Ponadto w sprawach dotyczących wolności wyrażania opinii Włochy stanowią dla mojego kraju wzór, ponieważ jest to wyraźny przykład demokracji. Dlatego zajmowanie się tą kwestią wewnętrzną, czego chcą włoscy socjaliści, jest według mnie w przypadku ich kraju zenującym sposobem uprawiania polityki. Nawet przez myśl by mi nie przeszło, że Włosi będą się kiedykolwiek uciekać do atakowania swojego kraju w tym Parlamencie w tak niesprawiedliwy sposób. Myślę, że lepiej teraz zrozumieć dlaczego Włosi nie ufają lewicy na tyle, żeby powierzyć jej rządzenie krajem na dłużej niż kilka miesięcy, ponieważ po przeanalizowaniu polityki tej partii jasno widać, że może ona odpowiadać tylko tym, którzy chcą podważać koncepcję demokracji. Dlatego też uważam, że powinni wziąć pod uwagę słowa prezydenta Włoch, którego z tego miejsca chciałbym pozdrowić, a który stwierdził, że niniejsza debata nie powinna odbywać się na forum tego Parlamentu, lecz powinna zostać przeprowadzona w parlamencie włoskim.

**Stanimir Ilchev (ALDE).** – (BG) Dziękuję, pani przewodnicząca! Będę mówił w języku jednego z krajów, który został dziś poddany w tej Izbie krytyce, a mianowicie Bułgarii. Gdybym był obecnie dziennikarzem pracującym w Bułgarii, którym kiedyś byłem, to jako tytuł jednego z artykułów umieszczonych na pierwszej stronie jakiejś gazety wybrałbym prawdopodobnie jedno z dwóch skrajnie ze sobą sprzecznych zdań, które padły dziś w tym Parlamencie. Zgodnie z jednym z nich nie powinniśmy zamieniać tej Izby w poligon doświadczalny, tym bardziej w najwyższą instancję odwoławczą. Drugie zdanie, wyrażone przez przedstawiciela grupy socjalistycznej, to rada, żebyśmy nie traktowali tej Izby jak muzeum zawierającego starocie, których nie należy ruszać.

Uważam, że prawda leży gdzieś pośrodku i została uwzględniona w propozycji, z którą wystąpił pan poseł Verhofstadt, a która dotyczy opracowania projektu dyrektywy wprowadzającej bardziej nowoczesny i demokratyczny system regulacji wszystkich kwestii, o których była tutaj dzisiaj mowa w związku ze sprawą wolności i pluralizmu mediów. Jednakże oprócz rozstrzygnięcia kwestii pluralizmu i wolności oraz ochrony dziennikarzy, w dyrektywie tej należy w rzeczywistości obejmować i kłaść zdecydowany nacisk na dekoncentrację zasobów medialnych, w tym w ramach krajowych systemów mediów.

**Viviane Reding, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Uważam, że ta debata była bardzo ważna, ponieważ pokazała wyraźnie, że w tej Izbie panuje pełna zgoda co do tego, że w przypadku wolności prasy nie może być mowy o „jeżeli” lub „kiedy” – wolność prasy stanowi podstawową zasadę Unii Europejskiej. Powinniśmy jej bronić; jest wartością podstawową; powinniśmy zabierać głos, gdy nie jest szanowana i powinniśmy podejmować działania, gdy pojawia się problem wymagający rozwiązania.

*(Przewodnicząca wezwała posłów do zachowania ciszy)*

W tej Izbie panuje też zgoda co do tego, że wolność mediów jest kwestią, którą należałoby zbadać we wszystkich państwach członkowskich. Wielu z państwa nie zasiadało w tej Izbie w poprzedniej kadencji, przypominę więc tylko inicjatywę dziennikarzy europejskich w celu ustanowienia europejskiej karty wolności

prasy. Karta owa została opracowana jako pomoc dla dziennikarzy, przede wszystkim z nowych państw członkowskich, którzy zwrócili się o udzielenie takiej pomocy do środowiska dziennikarskiego.

Chcę to tylko przypomnieć, ponieważ w tej Izbie oświadczono, że w wielu państwach członkowskich mamy problemy z telewizją publiczną. Przypominam sobie moją wizytę w jednym z tych państw członkowskich, na Węgrzech, która miała na celu wsparcie sprawy ocalenia telewizji publicznej; uważam, że należałoby to robić w każdym państwie członkowskim, kiedy tylko pojawi się jakiś problem.

Dlatego w przypadku nowej dyrektywy w sprawie telewizji bez granic głosowaliśmy, przy wsparciu ze strony Parlamentu, za ustanowieniem we wszystkich naszych państwach członkowskich niezależnych organów ds. mediów. Mogę zapewnić tę Izbę, że kiedy tylko wystąpią problemy z ustanowieniem tych niezależnych organów ds. mediów, Komisja podejmie działania.

Jeśli chodzi o brak zgody w tej Izbie, dotyczy on tego, jak powiązać kompetencje UE z polityką wobec mediów. Uważam, że wielu posłów nie usłyszało moich uwag wstępnych, kiedy to przytoczyłam jedno z postanowień Karty praw podstawowych, które jest w pełni jednoznaczne. Przywołałam również art. 51 ust. 1 Karty praw podstawowych, który określa bardzo wyraźnie, kiedy należy stosować zalecenia tej karty, a także określa zasady realizacji tych zaleceń. Uważam więc, że każdy może sobie te postanowienia przeczytać i przypomnieć.

Niestety nikt teraz mnie nie słucha, choć to, co mówię jest bardzo ważne.

*(Przewodnicząca ponownie wezwała posłów do zachowania ciszy)*

Na wstępie mojego wystąpienia podkreśliłam także jednoznaczne działania, konkretne przykłady sytuacji, w których UE może podejmować i podjęła działania, a ponadto zwróciłam uwagę na problemy, które powinny zostać rozwiązane na szczeblu krajowym. Trybunał Konstytucyjny Włoch, który wczoraj podjął działania, pokazał wyraźnie, o co chodzi.

Jeśli chodzi o kilka żądań wysuniętych w tej Izbie, chciałabym odnieść się do nich, jeżeli Izba mi na to pozwoli i mnie wysłucha.

*(Przewodnicząca po raz kolejny wezwała posłów do zachowania ciszy)*

Izba domaga się przyjęcia podejścia gwarantującego pluralizm mediów, co zostało obiecanie. Co się tyczy prac w sprawie pluralizmu mediów, osiągnęliśmy już znaczne postępy i podjęliśmy drugi krok, którym było opublikowanie wskaźników zagrożeń dla pluralizmu mediów. Może wielu posłów jeszcze się z nimi nie zapoznało. Są dostępne w Internecie, można się z nimi zapoznać, a stanowią bardzo istotny element umożliwiający obiektywne przeprowadzenie prac nad pluralizmem mediów, czego domagał się Parlament.

Muszę powiedzieć, że byłam bardzo rozczarowana, kiedy zorganizowaliśmy warsztaty publiczne poświęcone tej sprawie i żaden poseł się na nich nie pojawił. No cóż, wskaźniki zagrożeń zostały już opublikowane i można się z nimi zapoznać. Wskaźniki te będą stanowić punkt wyjścia do naszych dalszych prac.

Jeśli idzie o drugie pytanie, tzn. dlaczego Komisja nie zastosuje wobec Włoch art. 7 Traktatu UE, to po pierwsze, art. 7 jest środkiem wyjątkowo nadzwyczajnym. Artykułu tego nie zastosowała jeszcze żadna instytucja Unii Europejskiej. Klauzula ta ma zastosowanie jedynie w przypadku całkowitego załamania się krajowych struktur sądowniczych i systemów ochrony praw podstawowych w danym państwie członkowskim. Uważam, że do takiej sytuacji nie doszło jeszcze w żadnym z naszych państw członkowskich. Ale, co bardzo interesujące, artykuł ten stanowi, że Parlament Europejski może sam zastosować art. 7 Traktatu UE. Dlatego wzywam Parlament Europejski do zastosowania art. 7 Traktatu UE, jeżeli uważa, że zaistniały wystarczające przesłanki.

Jeśli chodzi o trzecie pytanie, wielu posłów ze wszystkich partii politycznych – a sądzę, że mamy tutaj do czynienia z niemalże pełną jednogłośnienością Izby w tej sprawie – domaga się przedstawienia projektu dyrektywy UE w sprawie pluralizmu mediów i koncentracji w mediach.

*(Przewodnicząca po raz kolejny wezwała posłów do zachowania ciszy)*

Jest to kwestia podstawowa, wymagająca szczegółowego omówienia. Może państwo pamiętają, że Komisja Europejska podjęła prace nad opracowaniem projektu takiej dyrektywy już w latach 90., przypominam także, że wszystkie państwa członkowskie, bez wyjątku, były wtedy przeciwne przyjęciu takiej dyrektywy, ponieważ uważały, że obszar ten nie wchodzi w zakres kompetencji Unii Europejskiej.

Być może teraz sytuacja jest inna i zdecydowana większość państw członkowskich będzie gotowa uznać, że kwestie te można wliczyć w zakres kompetencji Unii Europejskiej. Oczywiście możliwe byłoby przyjęcie na tyle rozszerzającej interpretacji Traktatu, żeby Unia Europejska mogła zająć się tą sprawą. Ale jeszcze zanim zaczęlibyśmy rozważać zajęcie się tą sprawą, Komisja musiałaby mieć zdecydowane poparcie całego Parlamentu Europejskiego. Dlatego chciałbym, żeby Parlament Europejski wskazał wyraźnie te kwestie rynku wewnętrznego, które chciałby uregulować drogą takiej dyrektywy.

Wiedzą państwo, że jako komisarz nie mam problemu ze stanowieniem przepisów prawa. Przez ostatnich pięć lat podejmowałam działalność prawodawczą, gdy tylko było to konieczne. Podjęcie takich działań wymaga jednak wyraźnych dowodów na zaistnienie problemów, które chcemy rozwiązać. Czy ustanowienie prawodawstwa rozwiąże problemy, o które wszystkim państwom dzisiaj chodzi? Czy możemy to uzasadnić w ramach posiadanych obecnie przez Unię Europejską kompetencji? Czy istnieje w tym przypadku wyraźny wymiar transgraniczny? Czy istnieje wymiar rynku wewnętrznego – proszę bowiem pamiętać, że prawodawstwo, które zostało już przez nas przedłożone miało zawsze za podstawę prawną odniesienie do rynku wewnętrznego.

Wszystkie te kwestie wymagają wyjaśnienia zanim rozpoczniemy proces legislacyjny. Wzywam więc Parlament do przedyskutowania tego poważnie i do odniesienia się do tej kwestii w sprawozdaniu z inicjatywy własnej, przyjętym większością głosów. Komisja podejmie wtedy dalsze działania.

W międzyczasie Komisja odrobiła swoje zadanie domowe ustanawiając wskaźniki zagrożeń, umożliwiające nam przeanalizowanie całego tego problemu we wszystkich państwach członkowskich w oparciu o obiektywne kryteria. Uważam, że ostatecznie tego właśnie chce Parlament. Tego właśnie chce także ta druga instytucja, nie chcemy bowiem, żeby nasze podstawowe wolności były wykorzystywane do celów politycznych. Chcemy, żeby wolności te były prawem; chcemy, żeby stanowiły podstawową wartość i były odpowiednio traktowane.

(Oklaski)

**Przewodnicząca.** – Pani komisarz! Proszę przyjąć moje przeprosiny w imieniu tej Izby za hałasy podczas pani wystąpienia w reakcji na uwagi posłów.

**Martin Schulz (S&D).** – (DE) Pani przewodnicząca! Zanim podzielę się z państwem moimi osobistymi spostrzeżeniami, chciałbym najpierw zabrać głos w kwestii formalnej. Nie sądzę, żeby od pani komisarz czy przedstawiciela Rady, a nawet posła tej właśnie Izby można było oczekiwać, by wystąpił przed Izbą w warunkach, w których znalazła się przed chwilą pani komisarz Reding. To jest po prostu nie do przyjęcia!

(Oklaski)

Dlatego apeluję do Prezydium o rozważenie, w jaki sposób możemy położyć kres tej haniebną sytuacji, w której na ostatnich etapach debaty i w trakcie odbywających się wystąpień prowadzone są rozmowy, na przykład pomiędzy panem wiceprzewodniczącym Vidalem-Quadrasem i jego dawnym kolegą z tych ław, którzy są zainteresowani wyłącznie swoimi dwustronnymi stosunkami. Uważam, że jest to niedopuszczalne. Jeszcze raz apeluję do Prezydium o rozpatrzenie tej kwestii.

A teraz chciałbym się odnieść do tego, co powiedział pan poseł Weber. Podczas debaty dotyczącej wolności prasy we Włoszech pan poseł Weber zwrócił się do mnie osobiście, podnosząc kwestię udziałów Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) w mediach.

(Poruszenie)

Jako poseł do tego Parlamentu, a także jako członek kierownictwa mojej partii chciałbym powiedzieć, że nieco współczuję panu posłowi Weberowi. Jeśli ktoś stracił tak wiele głosów, jak Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU) w Bawarii czy moja partia, musi zadbać o zwrócenie na siebie uwagi.

(Poruszenie)

Chciałbym zwrócić tylko uwagę, że udziały SPD w mediach są w swojej obecnej formie wynikiem zwrotu niemieckich przedsiębiorstw, które uległy wywłaszczeniu przez nazistów, a w NRD przez komunistów. My, niemieccy socjaldemokraci, jesteśmy dumni z naszych udziałów w mediach!

**Joseph Daul (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, która dotyczy całego Parlamentu: we wtorek, 18 września, opuszczając Parlament Europejski o godz. 23.00 pani poseł Niebler została brutalnie zaatakowana; została powalona na ziemię. Pani poseł ukradziono telefon, pieniądze,

karty kredytowe i wszystkie dokumenty. Jeszcze poważniejszym problemem jest to, że kiedy belgijski właściciel restauracji pospieszył pani poseł z pomocą i wezwał karetkę oraz policję, karetka pojawiła się, żeby udzielić pomocy pani poseł Niebler, dopiero pół godziny później. Wspaniale. Kolejne pół godziny później nadal nie było policji. Czekamy na nią do dziś. Dlatego wzywam panią przewodniczącą, żeby interweniowała w tej sprawie, ponieważ jest to już trzecia napaść, w stosunku do której policja nie podjęła żadnych działań. Nasze bezpieczeństwo nie jest w tym mieście gwarantowane...

(Oklaski)

...nie ma też reakcji władz. Apeluję o bardzo zdecydowaną interwencję ze strony przewodniczącego Parlamentu w celu uzyskania odpowiedzi dotyczącej tego ataku.

(Oklaski)

**Przewodnicząca.** – Panie posle Daul! Niestety, jak pan powiedział, wielokrotnie miały miejsce wydarzenia tego rodzaju i oczywiście uważam je za nie do przyjęcia.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas drugiej sesji październikowej.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Véronique Mathieu (PPE), na piśmie.** – (FR) Niezwykle trudno jest posłowi do PE być świadkiem wytykania czegoś demokracji takiej, jak Włochy, a to jest celem tej debaty. Wolność prasy jest podstawową wolnością zagwarantowaną w art. 21 włoskiej konstytucji. We Włoszech wychodzą publiczne i prywatne gazety odzwierciedlające wszystkie tendencje polityczne.

Z uwagi na szacunek dla tysięcy ofiar ucisku i braku swobody wyrażania opinii w wielu krajach świata, nieprzyzwoitością jest określanie reżimu włoskiego mianem reżimu ograniczającego wolność. Ponadto jedną z podstawowych cech każdego państwa konstytucyjnego jest to, że państwo zapewnia każdemu obywatelowi uważającemu się za poszkodowanego dostęp do sądów. Dlatego fakt, że premier Republiki, który został zniesławiony przez gazety krajowe, wybrał drogę prawną, żeby zaatakować antagonistów, a nie skorzystał z dróg charakterystycznych dla reżimów niedemokratycznych w podobnych sprawach, potwierdza dobrą kondycję włoskiej demokracji.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę, że Parlament Europejski nie może stać się Izbą, w której rozstrzygane są krajowe kwestie sporne, niemające jakiegokolwiek związku z kompetencjami Wspólnoty. Spory krajowe powinny być rozstrzygane na szczeblu krajowym!

**Iosif Matula (PPE), na piśmie.** – (RO) Wolność wyrażania opinii jest jednym z demokratycznych kryteriów, które uznaliśmy za podstawę Unii Europejskiej. Każde państwo członkowskie musi wziąć na siebie odpowiedzialność za kryteria kopenhaskie i wypełniać je, również w dziedzinie polityki. Uważam jednak, że instytucje Unii Europejskiej nie mogą być w jakikolwiek sposób czy w jakiegolwiek formie wykorzystywane jako forum rozstrzygania wewnętrznych sporów politycznych. Omawiamy dzisiaj kwestie, które dotyczą polityki wewnętrznej pewnego państwa członkowskiego dopóki państwo to posiada funkcjonujące instytucje demokratyczne. Osobiście popieram bez zastrzeżeń całkowitą wolność prasy. Jednocześnie wolności tej towarzyszy najgłębsza odpowiedzialność każdego zespołu redakcyjnego za dostarczanie społeczeństwu wiarygodnych informacji. Niektórzy posłowie tego Parlamentu domagają się wprowadzenia ostrzejszych przepisów dotyczących koncentracji własności w mediach i pluralizmu na szczeblu Wspólnoty. Nie możemy jednak zapominać, że państwa członkowskie wyraziły swój sprzeciw wobec przyjęcia takiej dyrektywy, ponieważ kwestia ta nie podlega jurysdykcji UE. Niemniej jednak Komisja Europejska opublikowała w oparciu o wyniki niezależnego badania listę wskaźników pluralizmu mediów. Uważam, że powinniśmy przykładać większą wagę do tych kryteriów i wykorzystać je jako punkt wyjścia do opracowania w przyszłości dyrektywy dotyczącej tej dziedziny. Powinniśmy także, zamiast wysuwać zarzuty, dążyć do znalezienia rozwiązań.

**Tiziano Motti (PPE), na piśmie.** – (IT) Utrzymywanie, że we Włoszech nie ma wolności informacji, stanowi instrumentalny i oportunistyczny atak na jedną z największych demokracji Zachodu. Wolności informacji nie ma w tych krajach, w których dyktatorskie reżimy uniemożliwiają swoim obywatelom poszerzanie wiedzy na temat bieżących wydarzeń wybierając źródła, które uważają za najbardziej autorytatywne. Zaletą Internetu jest obecnie to, że w tradycyjnie demokratycznych krajach, takich jak Włochy, znosi on wszelkie bariery polityczne, geograficzne, ekonomiczne i społeczne w dostępie do informacji. Jednakże w niektórych

krajach Internet jest filtrowany, a wiele witryn internetowych uważanych za antyrządowe jest zakazanych. W takich państwach prawa obywatelskie, takie jak prawo do wyrażania opinii, wstępowania w związki małżeńskie czy demonstrowania – prawa, ze znaczenia których nie zdajemy sobie już na Zachodzie sprawy, ponieważ przyzwyczailiśmy się do nich – nie zbliżają się ani trochę do koncepcji niezbywalności gwarantowanej w naszej Konstytucji, ponieważ po prostu w ogóle nie istnieją. Parlament Europejski powinien być miejscem rozwijania, dyskusowania i wymiany najlepszych praktyk pomiędzy państwami członkowskimi. Parlament Europejski nie może stać się li tylko elitarną sceną teatralną, na której wystawia się za darmo jako premiery stare produkcje jakichś prowincjonalnych teatrów. Jeżeli debata dotycząca wolności prasy w Europie musi zostać przeprowadzona w Parlamencie Europejskim, to niech tak będzie, ale debata ta powinna być konstruktywna i skrojona na miarę szanowanej instytucji, której jesteśmy dumnymi przedstawicielami.

**Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie.** – (RO) „Wolność prasy jest niezbędna w demokratycznym społeczeństwie. Wszystkie rządy powinny szanować i chronić różnorodność dziennikarskich mediów oraz szanować ich społeczną, polityczną i kulturową misję”. Tak stanowi art. 1 Europejskiej karty na rzecz wolności prasy. Wydaje się, że pan premier Berlusconi nie tylko ignoruje jedną z podstawowych wartości społeczeństwa demokratycznego, ale także wykorzystuje swoje wpływy do celów manipulowania opinią publiczną. Znaczny odsetek gazet, zarówno we Włoszech, jak i w innych krajach, należy do osób, nad którymi kontrolę sprawują określone politycy, narzucający im politykę zarządczą, od której te osoby nie mogą odstąpić. W innych państwach rząd wykorzystuje pieniądze podatnika do celów finansowania gazet wykorzystywanych dla własnych korzyści. W Unii Europejskiej, która jest orędownikiem demokracji i promuje demokratyczne wartości na całym świecie, nie możemy dopuszczać do ograniczania wolności prasy. Dlatego wzywam Komisję Europejską do przedstawienia w niedalekiej przyszłości projektu dyrektywy w sprawie wolności prasy, mającej na celu w szczególności ograniczenie politycznych wpływów w mediach oraz zapobieganie tworzeniu jakichkolwiek monopolów w tym sektorze.

**PRZEWODNICZY: Diana WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

## **6. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

### **7. Głosowanie**

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

*(Wyniki głosowania i inne szczegóły: patrz protokół)*

#### **7.1. Uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej: Włochy, trzęsienie ziemi w Abruzji (A7-0021/2009, Reimer Böge) (głosowanie)**

#### **7.2. Zapobieganie konfliktom jurysdykcji w postępowaniu karnym i rozstrzyganie takich konfliktów (A7-0011/2009, Renate Weber) (głosowanie)**

– *Przed głosowaniem:*

**Renate Weber (ALDE).** – Pani przewodnicząca! W poprawce 6 do punktu 18 preambuły, na końcu zdania dodany zostaje następujący tekst: „chyba że jest to całkowicie niezbędne dla zapobiegania konfliktom jurysdykcji lub ich rozstrzygania w ramach stosowania niniejszej decyzji ramowej.”

*(Poprawka ustna została przyjęta)*

#### **7.3. Nominacje w Komisji Specjalnej ds. Kryzysu Finansowego, Gospodarczego i Społecznego (głosowanie)**

#### **7.4. Szczyt G-20 w Pittsburgu (24-25 września) (głosowanie)**

– *Przed głosowaniem nad poprawką 13:*



**Sven Giegold (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! Chcielibyśmy wprowadzić następującą ustną poprawkę do poprawki 13: „Wzywa do rozwijania wymiany sprawozdawczości pomiędzy poszczególnymi krajami, która dostarczy inwestorom, akcjonariuszom i organom podatkowym pełny obraz wszystkich spółek matek, ułatwiając tym samym skuteczny i przejrzysty międzynarodowy przegląd decyzji podatkowych.”

*(Poprawka ustna została przyjęta; poprawka 13 została następnie odrzucona)*

## **7.5. Skutki kryzysu gospodarczego i finansowego dla krajów rozwijających się i dla współpracy na rzecz rozwoju (głosowanie)**

**Przewodnicząca.** – Głosowanie zostało zakończone.

## **8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania**

*- Ustne wyjaśnienia do głosowania:*

**- Sprawozdanie: Renate Weber (A7-0011/2009)**

**Jan Březina (PPE).** – (CS) Pani przewodnicząca! Republika Czeska była jednym z inicjatorów przedłożenia projektu decyzji ramowej Rady w sprawie zapobiegania konfliktom jurysdykcji w postępowaniu karnym i rozstrzygania takich konfliktów, co dowodzi, że przywiązuje ona dużą wagę do współpracy sądów. Mając jednak na względzie delikatny charakter tej sprawy, konieczne jest zapewnienie, by współpraca ta odbywała się w granicach uprawnień, przyznanych Unii Europejskiej przez traktat ustanawiający WE. To jest zapewnione. Natomiast słabym punktem jest duża ogólnikowość, na przykład brak terminów udzielania odpowiedzi przez organ, do którego się zwrócono, czy brak kryteriów określania właściwego organu sądowego dla prowadzenia postępowań karnych. Inną wadą to słaba integracja z Eurojustem, na co należało zwrócić większą uwagę. Dla organu europejskiej współpracy w sprawach karnych, jakim jest Eurojust istnieją, niewykorzystane, dużo większe możliwości niż rola, jaką nadano mu w projekcie decyzji ramowej, który nawet nie przewiduje wymogu informowania Eurojustu o rozstrzygnięciu postępowań karnych w sprawie przestępstw transgranicznych w poszczególnych państwach członkowskich.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Pani przewodnicząca! Głosowałem za odrzuceniem tego sprawozdania nie dlatego, że jestem przeciwny wymianie przez organy krajowe informacji na temat postępowań karnych. Dobrym pomysłem jest sprawdzenie, czy równoległe postępowania w tych samych sprawach prowadzone są w innych państwach członkowskich.

To, czemu jednak stanowczo się sprzeciwiam, to federalistyczny ton poszczególnych poprawek. Weźmy na przykład poprawkę 3, która kategorycznie ogranicza swobodę poszczególnych państw członkowskich w decydowaniu, które z organów uprawnione są do działania. W żadnej mierze nie jestem przeciwny Eurojustowi, jednak nie może on przekształcić się w jakąś „nad-instytucję”.

**- Wspólny projekt rezolucji: szczyt G-20 w Pittsburgu w dniach 24-25 września 2009 r. (RC-B7-0082/2009)**

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – Pani przewodnicząca! Głosowałem za przyjęciem rezolucji. Cieszę się widząc, że zarówno Europa, jak i największe światowe potęgi nie lekceważą powagi sytuacji, w jakiej się wszyscy znajdujemy, i nie poszukują „złotego środka”. Kryzys spowodowany został wieloma złożonymi i wzajemnie powiązanymi czynnikami i niełatwo będzie znaleźć rozwiązanie.

Światowy kryzys finansowy dał nam również możliwość zrewidowania naszych nadrzędnych celów i działań, przede wszystkim w kwestii długoterminowego zarządzania zrównoważoną naprawą gospodarczą. Mamy wobec naszych obywateli zobowiązania, a oni z kolei oczekują, że sprawimy, że nasze gospodarki znów zaczną pracować na pełnych obrotach, by zapewnić skuteczne funkcjonowanie rynku kapitałowego i kredytowego, zlikwidować bezrobocie i stworzyć nowe miejsca pracy oraz chronić obywateli, szczególnie najuboższych i najsłabszych. Nie będzie to łatwe, ale wierzę, że zmierzamy we właściwym kierunku.

**Daniel Hannan (ECR).** – Pani przewodnicząca! Bardzo poważnie proponujemy pogorszenie sytuacji. Przyczyną kryzysu finansowego była nadmierna interwencja państwa: po pierwsze, ponieważ stopy procentowe utrzymywane były na zbyt niskim poziomie przez zbyt długi okres, co było decyzją bardziej

polityczną niż rynkową – decyzją, której winne były wszystkie banki centralne, a po drugie, ponieważ nie dalej jak w ubiegłym roku władze ustawodawcze naciskały na kredytodawców, by udostępniły tańsze kredyty.

Tak więc przywódcy G-20 spotykają się i mówią „Jakie jest rozwiązanie? Więcej interwencji państwa”. Jak zauważył kiedyś Mark Twain, jeśli masz w ręku młotek, to wszystko zaczyna przypominać gwóźdź. Ale prawdą jest, że każde z podjętych przez nich działań było w najlepszym przypadku bezużyteczne, a w najgorszym – istotnie pogorszyło naszą sytuację: poręczenia, nacjonalizacje, pozorne ściganie rajów podatkowych (przez co tak naprawdę rozumieją kraje posiadające bardziej konkurencyjne od ich własnych stawki podatkowe) i ogromne rozszerzenie jurysdykcji państwa pod pretekstem „nieprzewidzianych przypadków”. A teraz chcemy zreformować cały system finansowy. Zakończę słowami mojego nieżyjącego już rodaka Justice’a Aspreya: „Reforma? Czy sytuacja nie jest już wystarczająco zła?”.

**Lena Ek (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Mam dwie uwagi do ostatniego głosowania nad rezolucją w sprawie szczytu G-20 w Pittsburgu. Żałuję i uważam za godne ubolewania, że zarówno w rezolucji, jak i w materiałach ze szczytu G-20, tak mało uwagi poświęca się rozwiązaniu kryzysu klimatycznego. Jest tam wzmianka o podatku Tobina, który moim zdaniem może być nowym sposobem finansowania zarówno pomocy rozwojowej, jak i pomocy dla krajów rozwijających się, jeśli chodzi o zagadnienia związane z klimatem.

Powodem, dla którego nie głosowałam za przyjęciem poprawek jest fakt, że zostały one sformułowane w bardzo staroświecki sposób, zupełnie jak byśmy dyskutowali o podatku Tobina 20 lat temu. Współczesna forma dyskusowania, czy jest to nowe źródło finansowania dla Organizacji Narodów Zjednoczonych, zmierza w innym kierunku i mam nadzieję, że powrócę do tego tematu w Izbie w późniejszym terminie.

**- Projekt rezolucji: Wpływ światowego kryzysu finansowego i gospodarczego na kraje rozwijające się oraz na współpracę na rzecz rozwoju (B7-0078/2009)**

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – Pani przewodnicząca! Poparłem tę rezolucję i uważam, że nadszedł czas by wszyscy gracze poczuć się odpowiedzialni i wypełniali swoje zobowiązania wobec krajów rozwijających się. To prawda, że światowy kryzys gospodarczy i finansowy uderzył mocno nawet w najbardziej uprzemysłowione gospodarki, ale nie możemy zapominać, że w kraje rozwijające się uderzył jeszcze silniej. Musimy pamiętać, że kraje rozwijające się nie spowodowały tego kryzysu, ale to one teraz ponoszą największy ciężar.

Wdrożenie celów milenijnych jest teraz bardzo zagrożone. Z wielkim zadowoleniem witam zobowiązanie G-20 do wzięcia na siebie zbiorowej odpowiedzialności i oczekuję, że te obietnice przerodzą się w rzeczywiste działania.

**Krisztina Morvai (NI).** – Pani przewodnicząca! Poparłam sprawozdanie, ponieważ uważam, że świat potrzebuje nowego wzorca – wzorca, który pozwoli byśmy przestawili się z systemu podejmowania decyzji nastawionego na pieniądze i zyski, na system podejmowania decyzji ukierunkowany na ludzi i wspólnoty, a także byśmy przestawili się z logiki konkurencji na logikę sprawiedliwości.

Moim zdaniem przedstawione sprawozdanie stanowi przynajmniej załączek tego procesu. Nie twierdzę, że popiera ono w pełni nowy wzorec, ale co najmniej zawiera załączki nowego wzorca, przede wszystkim ustęp 2, który brzmi: „Jest przekonany o istnieniu naglącej potrzeby radykalnej reformy polityki, tak by zająć się systemowymi przyczynami kryzysu żywnościowego oraz kryzysu finansowego, poprzez stworzenie nowych demokratycznych przejrzystych przepisów regulujących handel międzynarodowy, jak również międzynarodowe systemy finansowe”.

Wierzę i mam nadzieję, że podejmiemy do tego bardzo poważnie. Istnieją zasadnicze przyczyny kryzysu i naprawę musimy przyjąć się im w sposób systematyczny i radykalny. Zdecydowanie potrzebujemy nowego wzorca.

**Siiri Oviir (ALDE).** – (ET) Pani przewodnicząca! Głosowałam za przyjęciem rezolucji. Światowy kryzys finansowy i gospodarczy rzeczywiście dotknął wszystkie kraje, ale największe spustoszenie spowodował wśród najuboższych. Kryzys negatywnie wpłynął na wszystkie źródła ich finansowania i nie są one w stanie zabezpieczyć tego, co osiągnęły, bez zewnętrznego wsparcia.

Kryzys zagroził celom milenijnym ustalonym na rok 2015. Dlatego popieram plan skierowania, wcześniej niż planowano, 8,8 miliarda euro środków przeznaczonych na pomoc na wsparcie budżetowe oraz podjęcie

pilnych działań w kwestii finansowania rolnictwa, a także propozycję przeznaczenia 500 milionów euro na wsparcie wydatków socjalnych. Nie poparłam ustępów rezolucji odnoszących się do podatku Tobina.

**Izaskun Bilbao Barandica (ALDE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Głosowałam za przyjęciem rezolucji, a także za poprawkami dotyczącymi wprowadzenia podatku Tobina.

Zrobiłam to ze względów osobistych, ponieważ w roku 2002, kiedy byłam posłem do parlamentu baskijskiego, przyjął on rezolucję mówiącą, że uważamy za konieczne rozwiązanie problemu międzynarodowych przepływów kapitału zgodnie z ich społecznym i gospodarczym wpływem na cały świat, że powinniśmy wprowadzić kryteria i mechanizmy, które zapewnią mechanizmy monitorowania rozwoju ludzkiego i działania na jego rzecz, pokonywania nierówności między ludźmi i grupami społecznymi oraz na rzecz zachowania równowagi w środowisku naturalnym, a także, że jesteśmy zobowiązani tworzyć mechanizmy ograniczające spekulację.

Tak samo uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jest udział w szukaniu rozwiązań umożliwiających demokratyczną kontrolę oraz przeciwdziałających społecznym skutkom międzynarodowych przepływów kapitałowych. Zaproponowaliśmy również i zatwierdziliśmy potrzebę wprowadzenia w trybie pilnym tzw. „podatku Tobina”, tj. podatku od międzynarodowych transakcji finansowych, przeznaczonego na pomoc rozwojową, a także stworzenia demokratycznych mechanizmów regulowania systemu międzynarodowego.

Wiele lat minęło od dnia, kiedy parlament baskijski przyjął tę decyzję, i cieszę się, że Parlament Europejski przyjął rezolucję, która zmierza w tym samym kierunku.

**Daniel Hannan (ECR).** – Pani przewodnicząca! Pragnę pogratulować sprawnego, przemyślanego i rozważnego sposobu, w jaki wypełnia pani obowiązki przewodniczącej.

Przez pięćdziesiąt lat europejska polityka handlowa i rolna doprowadziły Trzeci Świat do ubóstwa, którego można było uniknąć. Jednocześnie wyklucziliśmy import artykułów żywnościowych z krajów, dla których eksport produktów rolnych jest głównym źródłem przychodów, i, dolewając oliwy do ognia, eksportowaliśmy – nieefektywnie zrzucałismy – nasze własne nadwyżki na ich rynki. A następnie próbowaliśmy ratować sumienia masowymi programami pomocowymi, które nie posłużyły poprawie sytuacji tych krajów, ale wręcz przeciwnie, znosząc różnice pomiędzy reprezentacją i podatkami przyczyniły się do opóźnienia rozwoju demokratycznego wielu krajów.

Jest jedna rzecz, którą możemy jutro zrobić i która przyniesie natychmiastowy dobroczynny i reformatorski skutek w krajach, o których mówimy: znieść wspólną politykę rolną. Co najważniejsze, nie będzie to nas kosztować ani grosza. Przeciwnie, poprawi się sytuacja naszych rolników, nasza wieś będzie bardziej zadbana, obniżą się nasze podatki i spadną ceny żywności, co spowoduje spadek inflacji i ogólną poprawę sytuacji gospodarki światowej.

I gdyby wydawało się państwu, że zapomniałam, to jestem nieugięty i nadal uważam, że potrzebujemy referendum w sprawie traktatu lizbońskiego: *Pactio Olisipiensis censenda est*.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Pani przewodnicząca! Hipokryzja i brak konsekwencji w Izbie nie przestają mnie zadziwiać. Z jednej strony w rezolucji słusznie stwierdza się, że to hańba, by większość utalentowanych osób opuszczała kraje rozwijające się i że ten drenaż mózgów przynosi szkody dla gospodarek tych krajów. Z drugiej strony, w spektrum politycznym Izby istnieje poparcie dla niebieskiej karty UE oraz europejskich ośrodków recepcyjnych dla legalnej migracji z Afryki: prawdziwych powodów istnienia i pogłębiania tego drenażu mózgów. Jak pokazało doświadczenie, „migranci wahadłowi” pozostają w Europie. Wreszcie, są niezliczone inne powody, dla których głosowałam za odrzuceniem rezolucji, takie jak jej apel o stałe zwiększanie unijnej pomocy rozwojowej. Jeśli Europa w ogóle ma odegrać rolę we współpracy rozwojowej, powinna być koordynatorem dla państw członkowskich, a nie donatorem.

**Edward Scicluna (S&D).** – (MT) Większość prac tego Parlamentu i innych rządów w tej kwestii to „gaszenie pożaru.” Środki prewencyjne są podejmowane w sytuacjach, kiedy chodzi o zmiany klimatu. Ale jako formę prewencji musimy również zastosować walkę z zacołaniem tych krajów. Wiele problemów imigracyjnych, z którymi mamy do czynienia, ma podłoże nie polityczne, a gospodarcze, szczególnie w regionie Morza Śródziemnego, i dlatego musimy zapewnić tym krajom pomoc, by nie dopuścić do pogłębiania się problemu.

- Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania:

**- Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0021/2009)**

**Elena Oana Antonescu (PPE)**, *na piśmie*. – (RO) Głosowałam za przyjęciem złożonego przez Włochy wniosku o przyznanie im pomocy w formie środków z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej na odbudowę regionu Abruzji, straszliwie zniszczonego przez trzęsienie ziemi w kwietniu 2009 roku, ponieważ kierowałam się względami humanitarnymi wobec kraju, który znalazł się w trudnym położeniu. Mając na względzie cel, dla którego instrument ten istnieje na szczęblu Unii Europejskiej, którym jest stawianie czoła klęskom żywiołowym i solidarność z regionami dotkniętymi klęskami żywiołowymi, pragnę zwrócić uwagę na konieczność wprowadzenia sprawniejszych procedur udostępniania krajom dotkniętym klęską funduszy, o które występują.

**Louis Bontes, Barry Madlener i Laurence J.A.J. Stassen (NI)**, *na piśmie*. – (NL) Holenderska Partia Wolności (PVV) popiera pomoc nadzwyczajną, ale jej udzielanie powinno należeć do kompetencji poszczególnych państw członkowskich, a nie Unii Europejskiej.

**David Casa (PPE)**, *na piśmie*. – W kwietniu 2009 roku we Włoszech miało miejsce trzęsienie ziemi, które spowodowało ogromne zniszczenia. Z tego powodu Komisja zaproponowała uruchomienie Funduszu Solidarności na rzecz Włoch. Wydarzenia, które miały miejsce we Włoszech, były naprawdę tragiczne. Dlatego zgadzam się, że uruchomienie Funduszu Solidarności jest uzasadnione i głosowałam za.

**Edite Estrela (S&D)**, *na piśmie*. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Böge w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności Unii Europejskiej na rzecz Włoch, ponieważ uważam, że Unia Europejska, musi zareagować, tak szybko, jak to możliwe, na wołanie państwa o pomoc, by zminimalizować tragiczne skutki trzęsienia ziemi, które nawiedziło włoski rejon Abruzji w kwietniu 2009 roku, zabierając życie 300 osób i powodując wysokie straty.

**Diogo Feio (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Jak już stwierdziłem wcześniej, uważam, że solidarność państw członkowskich, a przede wszystkim wsparcie europejskie dla krajów będących ofiarami klęsk żywiołowych, jasno dowodzi, że Unia Europejska nie jest już tylko obszarem wolnego handlu. Ustanawiając specjalne instrumenty pomocowe, takie jak Fundusz Solidarności Unii Europejskiej, UE pokazuje, że potrafi zachować jedność w obliczu przeciwności losu, w sytuacjach, które są szczególnie wymagające w kategoriach ludzkich i materialnych. Dlatego jeszcze raz pragnę przyjąć z zadowoleniem uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi, które dotknęło włoski rejon Abruzji w kwietniu 2009 roku, i wyrazić dla niego poparcie.

Powtórzę po raz kolejny moje życzenie, by Fundusz Solidarności Unii Europejskiej nie był wykorzystywany zbyt często – tzn. by Europa nie cierpiała często z powodu groźnych sytuacji nadzwyczajnych – ale również moje pragnienie, by struktura i dostępność Funduszu stopniowo poprawiały się i podlegały częstej weryfikacji, byśmy mogli sprostać potencjalnym realnym potrzebom w sposób szybki i pozbawiony biurokracji.

**João Ferreira (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (PT) W sprawozdaniu zatwierdza się uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej na rzecz Włoch po kwietniowym trzęsieniu ziemi, które spowodowało śmierć 300 osób oraz wysokie straty materialne. Szacuje się, że łączne bezpośrednie szkody spowodowane trzęsieniem ziemi wynoszą ponad 10 milionów euro, a trzęsienie to zostało uznane, zgodnie z kryteriami interwencyjnymi Funduszu, za „poważną klęskę żywiołową” i w związku z tym wchodzi w zasadniczy zakres stosowania podstawy prawnej.

W związku z powyższym Komisja proponuje uruchomienie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej do kwoty 493 771 159 euro. Nie zapominajmy, że proponowana poprawka do rozporządzenia ustanawiającego ten Fundusz, przedłożona Komisji i odrzucona przez Parlament w maju 2006 roku do tej pory nie została przyjęta przez Radę.

Naszym zdaniem należy między innymi zapewnić, by regionalne klęski żywiołowe nadal odpowiadały kryteriom kwalifikowalności, czy wręcz zagwarantować możliwość akceptowania specyficznego charakteru klęsk żywiołowych doświadczanych w rejonie Morza Śródziemnego oraz dostosowania Funduszu – jeśli chodzi o czas reakcji i kwalifikowalne działania – do specyfiki klęsk żywiołowych, takich jak susza i pożary.

**Marian-Jean Marinescu (PPE)**, *na piśmie*. – (RO) Głosowałem dzisiaj za przyjęciem sprawozdania pana posła Böge w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności na rzecz Włoch. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że mimo trudności, sprawozdanie to zostało włączone do porządku obrad. Organy administracyjne Parlamentu muszą przewidywać w przyszłości sytuacje podobne do tej, z jaką mieliśmy dzisiaj do czynienia. Przyczyny techniczne nie mogą być powodem przekładania głosowania nad sprawozdaniami, niezwykle

istotnymi dla europejskich obywateli. Komisja Europejska musi zweryfikować procedury uruchamiania Funduszu Solidarności pod kątem przyspieszenia wypłat dotacji. Należy uruchomić system wypłaty zaliczek w oparciu o natychmiastową wstępną ocenę bezpośrednich strat. Ostateczna wysokość kwot musi opierać się na końcowych wyliczeniach bezpośrednich strat oraz na dowodach potwierdzających, jakie środki zapobiegawcze podjęto w odpowiedzi na klęskę.

**David Martin (S&D)**, *na piśmie*. Głosowałem za przyjęciem poprawki 7. Jestem szczęśliwy, że wszystko zostało szybko zorganizowane, by przeprowadzić głosowanie, i mam nadzieję, że fundusze, których potrzebują Włochy, zostaną udostępnione tak szybko, jak to możliwe, by zapewnić szybką i skuteczną pomoc.

**Barbara Matera (PPE)**, *na piśmie*. – (IT) Pragnę pogratulować Parlamentowi przeprowadzenia wczoraj, na mój wniosek, głosowania w sprawie uruchomienia Funduszu Solidarności dla ofiar trzęsienia ziemi w Abruzji, które miało miejsce w kwietniu i spowodowało poważne straty ludzkie i materialne. Nie było tak naprawdę uzasadnienia dla przełożenia, choćby o dwa tygodnie, głosowania tak ważnego dla życia europejskich obywateli, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

Komisja Europejska przeprowadziła natychmiastowe wstępne rozpoznanie, przyznając Włochom dokładne taką kwotę, o jaką się zwrócili tj. 493 771 159 euro. Możliwe, że jest to najwyższa kwota przyznana do tej pory przez ten fundusz. Tym głosowaniem Parlament wykazuje pełną solidarność i jedność z poszkodowaną ludnością. Zazwyczaj uruchomienie funduszu zajmuje średnio około 18 miesięcy. Tym razem osiągnęliśmy etap konsultacji w Parlamencie bardzo szybko, biorąc pod uwagę fakt, że trzęsienie ziemi miało miejsce zaledwie pięć miesięcy temu. Dlatego szczerze wierzę, że Komisja i Rada ustalą tak krótkie ramy czasowe dla pozostałej procedury, jak to możliwe, i zapewnią, że Włochy otrzymają fundusze do końca roku.

**Daciana Octavia Sârbu (S&D)**, *na piśmie*. – Skutki trzęsienia ziemi w Abruzji były przytłaczające i tragiczne, a fundusze, które zatwierdziliśmy dzisiaj, nie są w stanie zrekompensować straszliwych ofiar w ludziach czy spustoszenia w regionie, spowodowanych klęską żywiołową. Jednak środki z Funduszu Solidarności UE stanowią istotne wsparcie dla regionu i jego długofalowej odbudowy, a istnienie i skuteczne funkcjonowanie tego Funduszu świadczą o solidarności państw członkowskich Unii Europejskiej. Programy i mechanizmy zapewniające środki praktyczne powodują, że jako unia wzmacniamy się i możemy lepiej radzić sobie z kryzysami, zarówno w sytuacji spowolnienia gospodarczego, jak i klęsk żywiołowych. Powinniśmy nadal popierać te praktyczne środki wspomagania państw członkowskich znajdujących się w rzeczywistej potrzebie. Polityka pozwala nam wpływać na wydarzenia i kontrolować je, ale w przypadku takich wydarzeń – tj. klęsk żywiołowych – które wykraczają poza sferę polityki, możemy rozwijać te ważne mechanizmy, by lepiej radzić sobie z kryzysami.

**Rafał Kazimierz Trzaskowski (PPE)**, *na piśmie*. – (PL) W obliczu tragedii, wskutek której ludzie tracą swoich bliskich i często dorobek całego życia a piękne, wiekowe miasto obraca się w ruinę, poparcie takiego wniosku jest gestem czystej przyzwoitości. Fundusz Solidarności UE jest zaś przykładem skutecznego, wspólnego działania Unii w przypadku, gdy jednego z jej członków spotyka podobna tragedia. Dający możliwość szybkiej, doraźnej pomocy Fundusz Solidarności UE to niewątpliwie pozytywny sygnał dla jej obywateli.

**Derek Vaughan (S&D)**, *na piśmie*. – Z zadowoleniem przyjmuję pozytywne głosowanie, uruchamiające fundusze dla ofiar trzęsienia ziemi w Abruzji. Nasza reakcja na klęski żywiołowe, takie jak spustoszenie, które widzieliśmy we Włoszech, musi wykraczać poza ramy polityki. Niesienie pomocy ofiarom katastrofy w odbudowie ich życia, domów i przyszłości jest czymś, na co z pewnością wyrazi zgodę każdy poseł tego Parlamentu, który ma odrobinę ludzkich uczuć.

Fundusz Solidarności UE pozwala nam, jako wspólnocie, działać na rzecz likwidacji ubóstwa i cierpienia. Od czasu jego utworzenia, Fundusz wspomógł ludność w ponad połowie państw członkowskich UE w ponad 20 klęskach żywiołowych, poczynając od powodzi, kończąc na pożarach lasów, suszach i erupcjach wulkanów. Chciałbym zauważyć, że również ludność Walii skorzystała z Funduszu po strasznych powodziach, które miały miejsce w 2007 roku.

Należy jednak przyjrzeć się źródłom finansowania i są silne argumenty przemawiające za tym, by Fundusz miał swoje własne zasoby, dzięki którym jego uruchomienie nie zagrażałoby innym projektom.

Mam nadzieję, że w jakimś stopniu pieniądze te pomogą w odbudowie nie tylko budynków, ale również społeczności lokalnych, które zostały zniszczone.

**- Sprawozdanie: Renate Weber (A7-0011/2009)**

**Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Usprawnienie współpracy sądowej w postępowaniach karnych pomiędzy organami, które mają zbliżone kompetencje, jest bardzo ważną kwestią. Jeśli działania, które doprowadziły do popełnienia przestępstwa, podlegają jurysdykcji dwóch lub więcej państw członkowskich, postępowanie karne powinno być prowadzone w najbardziej właściwej jurysdykcji, przy czym szczególnie ważne jest stworzenie wspólnych, jednolitych zasad wyboru jurysdykcji w sposób obiektywny i przejrzysty. Nieskuteczne stosowanie zasady *ne bis in idem*, zapisanej w konwencji wykonawczej do układu z Schengen, narusza prawa podstawowe i jest sprzeczne z będącym celem UE stworzeniem wspólnego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Sprawozdanie, za przyjęciem którego głosowałam, wzmacnia gwarancję przestrzegania tej zasady na całym europejskim obszarze sądowym, a nie tylko w ramach postępowań krajowych. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie tego sprawozdania podczas wczorajszej sesji.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania, ponieważ sprawy konfliktu jurysdykcji muszą być rozstrzygane w miarę możliwości skutecznie poprzez dążenie do osiągnięcia konsensusu. Należy się cieszyć, że zasada *ne bis in idem* jest zagwarantowana w przypadku sądów krajowych. Szkoda, że w przedmiotowym sprawozdaniu nie ustala się metod rozstrzygania konfliktów właściwości, wskazując, które państwo powinno sprawować jurysdykcję. Również rola Eurojustu nie została jasno zdefiniowana. Jednak sprawozdanie to stanowi bodziec dla dalszych ważnych decyzji w sferze wolności obywatelskich, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

**David Casa (PPE), na piśmie.** – W przyszłym zglobalizowanym świecie i w sytuacji, kiedy mamy 27 państw członkowskich UE, prawdopodobieństwo konfliktu jurysdykcji jest bardzo duże i może być przyczyną problemów. Dlatego głosowałam za.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Uważam, że zapewnienie większej skuteczności postępowań karnych przy jednoczesnym zagwarantowaniu prawidłowego działania wymiaru sprawiedliwości jest sprawą zasadniczą. Przedmiotowa decyzja ramowa przyczyni się do zapobiegania konfliktom jurysdykcji i ich rozwiązywania, zapewni, że postępowania będą wszczynane w najbardziej właściwych jurysdykcjach, a także uczyni kryteria wyboru jurysdykcji karnej bardziej przejrzystymi i obiektywnymi w sytuacjach, gdy przestępstwa podlegają jurysdykcji więcej niż jednego państwa członkowskiego.

Mam nadzieję, że w ten sposób uda się uniknąć równoległych i zbędnych postępowań karnych, bez zwiększania jednak biurokracji w sprawach, gdzie szybko dostępne są bardziej odpowiednie rozwiązania. Na przykład jeśli państwa członkowskie wcześniej zastosowały bardziej elastyczne instrumenty lub porozumienia, to one muszą mieć pierwszeństwo. Sytuacja, w której wobec do tych samych osób mogą być prowadzone równoległe postępowania karne w różnych państwach członkowskich, dotyczące tych samych zdarzeń, może doprowadzić do pogwałcenia zasady *ne bis in idem*, która musi być skutecznie stosowana w europejskim obszarze sądowym. Popieram również większe zaangażowanie Eurojustu w postępowanie od chwili jego rozpoczęcia.

**Göran Färm, Anna Hedh, Olle Ludvigsson and Marita Ulvskog (S&D), na piśmie.** – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, postanowiliśmy wstrzymać się od głosu, ponieważ uważamy, że o tym, które organy należy uznać za właściwe w procedurach konsultacyjnych, powinny decydować same państwa członkowskie. Uważamy również, że zaangażowanie Eurojustu powinno być komplementarne i wtórne w stosunku do państw członkowskich i że przedmiotowa decyzja nie powinna w żaden sposób rozszerzyć mandatu agencji.

Jest jednak wiele punktów w sprawozdaniu Parlamentu, które udoskonalają projekt decyzji ramowej. Nie tylko dla władz krajowych, ale szczególnie dla osób podejrzanych lub oskarżonych o popełnienie przestępstwa istotne są jasne terminy, gwarancje proceduralne i inne mechanizmy ochrony.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Skoordynowane działanie państw członkowskich w kwestii zapobiegania konfliktom jurysdykcji w postępowaniach karnych i w sprawie rozstrzygania takich konfliktów jest konieczne dla zapewnienia bardziej skutecznego działania wymiaru sprawiedliwości przy prowadzeniu postępowań tego rodzaju. Dlatego należy skoncentrować postępowania karne, które dotyczą różnych jurysdykcji, w jednym państwie członkowskim, w oparciu o obiektywne kryteria i uwzględniając konieczną przejrzystość, nie tylko po to, by nie dopuścić do straty czasu i środków, ale również ze względu na ponoszone koszty oraz konieczność zwiększenia spójności i skuteczności postępowań.

Bezpośredni kontakt – najkrótszy, jak będzie to możliwe – pomiędzy właściwymi organami krajowymi jest zatem niezwykle ważny, by wskazać właściwą jurysdykcję oraz w odpowiedni sposób przenieść postępowanie.

W tym kontekście należy pamiętać o prawach oskarżonych podczas postępowań karnych, ponieważ jednym z podstawowych celów Unii Europejskiej jest zapewnienie obywatelom przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Głosowaliśmy za odrzuceniem sprawozdania, ponieważ jego celem jest wzmocnienie roli Eurojustu. Z prawnego punktu widzenia projekt decyzji ramowej Rady lepiej zabezpiecza sprawiedliwość podejmowanych decyzji, przede wszystkim dlatego, że w jasny sposób gwarantuje zasadę *ne bis in idem*: to znaczy, że nikt nie może zostać dwukrotnie skazany w tym samym postępowaniu karnym. Mimo, że sprawozdawczyni uznała ten fakt, to wprowadzone poprawki wzmocniły rolę Eurojustu w sferach, które stanowią wyłączną kompetencję państw członkowskich. W ten sposób oraz ze względu na spodziewaną ingerencję Eurojustu w postępowania, nadaje się Eurojustowi rangę nadrzędną wobec państw członkowskich, ponieważ odbiera się im możliwość uzgodnienia właściwości w danym postępowaniu.

Uważamy, że argumentowanie tego „stratą czasu i zasobów” jest nie do przyjęcia. Przekazanie jurysdykcji państw członkowskich w sprawach wymiaru sprawiedliwości i innych obszarach do UE osłabia ich suwerenność i wydaje się nie służyć interesom publicznym w kwestiach ochrony praw, wolności i gwarancji. Naszym zdaniem to kolejny tego dowód.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Zasada *ne bis in idem* – polegająca na tym, że ta sama osoba nie może być dwa razy sądzona za to samo przestępstwo – jest podstawową zasadą prawa w ustroju demokratycznym. Ja sam jestem ofiarą pogwałcenia tej zasady we Francji, bowiem wciąż jestem ścigany z nakazu administracyjnego w sprawie, w której *nota bene* zostałem całkowicie uniewinniony przez Sąd Kasacyjny.

Zawdzięczam to przede wszystkim nadużyciu władzy przez panią poseł Wallis, która była sprawozdawczynią w sprawie uchylenia mojego immunitetu i która pozwoliła na wykorzystanie wszystkich książkowych trików, by pozbawić mnie ochrony, do której miałbym prawo, gdyby przestrzegane były zasady sprawiedliwości, moralności oraz orzecznictwa Parlamentu.

Jednak celem sprawozdania pani poseł Weber jest zapobieganie przypadkom *ne bis in idem*. Do tego służy europejska konwencja z 2000 roku, która wydaje się funkcjonować ku zadowoleniu praktyków i zgodnie z zasadami prawa.

Nie, celem sprawozdania pani poseł Weber jest przede wszystkim nadanie Eurojustowi, który wiele osób chciałoby przekształcić w prokuraturę europejską, uprawnień do kontrolowania jurysdykcji krajowych i decydowania o nich. Dlatego głosowaliśmy za odrzuceniem.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Weber w sprawie zapobiegania konfliktom jurysdykcji w postępowaniach karnych i ich rozstrzygania. Poważne przestępstwa kryminalne mają coraz częściej charakter transgraniczny, a UE ma do odegrania ważną rolę w ich zwalczaniu. Bardziej przejrzyste procedury wymiany informacji w postępowaniach karnych wzmocnią współpracę pomiędzy państwami członkowskimi i zwiększą możliwości zwalczania przestępczości przez poszczególne kraje. Należy zawsze mieć na względzie prawa podstawowe, a w mojej opinii sprawozdanie pani poseł Weber poprawia proponowaną decyzję ramową.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – Zdecydowałam się wstrzymać od głosu w głosowaniu końcowym. Jakkolwiek w głosowaniu łącznym przyjęte zostały korzystne poprawki w kwestii praw człowieka (np. poprawka 6 i 15), to są również poprawki, które przenoszą kompetencje państw członkowskich na Eurojust (np. poprawki 3, 9, 16, 17 i 18). Moim zdaniem kompetencje te powinny nadal należeć do państw członkowskich.

### **Wniosek Konferencji Prewodniczących: Nominacje w Komisji Specjalnej ds. Kryzysu Finansowego, Gospodarczego i Społecznego**

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Utworzenie Komisji Specjalnej ds. Kryzysu Finansowego, Gospodarczego i Społecznego może okazać się bardzo istotne dla prac nad przyszłością UE. Doświadczenie jej członków ma ogromne znaczenie dla realizacji zadań i projektów, które przedstawi ta komisja. Uważam, że na liście członków znajdują się posłowie tej Izby, osoby szanowane i doświadczone w wielu sferach dotkniętych obecnym kryzysem. Dlatego będą oni mogli wziąć udział w omawianiu i prezentowaniu odpowiednich środków naprawy błędów systemu finansowego, które doprowadziły do obecnej sytuacji, wnosząc tym samym istotny wkład w przygotowanie do ewentualnego przyjęcia w przyszłości uzasadnionego i lepszego prawodawstwa.

Uważam również, że ta komisja będzie musiała działać dłużej, niż zakładane 12 miesięcy, i że jej skład podlegać będzie weryfikacji, by możliwe było monitorowanie i ocena środków, które zostaną podjęte w obliczu obecnego kryzysu.

**- Wspólny projekt rezolucji: szczyt grupy G-20 w Pittsburgu (24-25 września) (RCB7-0082/2009)**

**Regina Bastos (PPE), na piśmie.** – (PT) Cieszę się z porozumień osiągniętych na szczycie G-20 w Pittsburgu. Jestem pewna, że stanowią one krok we właściwym kierunku. Najpilniejszym priorytetem powinno być uzyskanie stabilnego i zrównoważonego wzrostu gospodarki realnej, zapewnienie właściwego funkcjonowania rynków kredytowych i kapitałowych, wspieranie i utrzymanie zatrudnienia oraz ochrona obywateli przed niekorzystnym wpływem kryzysu, ze szczególnym uwzględnieniem najuboższych i najsłabszych.

Gwałtowny wzrost zadłużenia publicznego i deficytu budżetowego są niepokojące. Należy położyć większy nacisk na stworzenie systemu finansów publicznych zrównoważonego w długim okresie, aby uniknąć obciążenia przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, brak oceny podstawowych błędów w uregulowaniach i nadzorze, które spowodowały kryzys finansowy, jest godny ubolewania. Najpierw trzeba zrozumieć, co wydarzyło się w tym zakresie, aby uniknąć błędów przeszłości.

**Dominique Baudis (PPE), na piśmie.** – (FR) Świat stoi w obliczu sprzeczności, które mogą być trudne do rozwiązania. Z jednej strony, kryzys gospodarczy i jego skutki społeczne wymagają natychmiastowych środków, by przywrócić wzrost zapewniający tworzenie miejsc pracy. Taki był cel szczytu G-20 w Pittsburgu. Z drugiej strony – i to stanowić będzie wyzwanie dla konferencji w Kopenhadze – równie pilna jest walka ze zmianą klimatu poprzez zmniejszenie zużycia energii. Innymi słowy, musimy ponownie uruchomić maszynę i zapewnić, że powodować będzie mniejsze zanieczyszczenia. Ponadto te dwa problemy nie mogą być rozwiązywane kolejno, jeden po drugim; oba są pilne. Przywrócenie działalności gospodarczej jest pilnym zadaniem, a równie pilne jest ograniczenie jej skutków. Na minionym szczycie grupy G-20 i na zbliżającej się konferencji poświęconej zmianom klimatu Unia Europejska musi wyznaczyć cienką linię pomiędzy dwoma równie przerażającymi zagrożeniami. Należy najszybciej jak to możliwe powołać instytucje europejskie na mocy traktatu lizbońskiego, przyjętego przez 27 państw Unii. Za „grę na czas” w celu opóźnienia tego momentu, prezydent Czech, Vaclav Klaus, ponosi odpowiedzialność wobec 500 milionów obywateli Unii.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Unia Europejska potrzebuje bardziej rygorystycznego nadzoru rynku finansowego, za który odpowiadać będzie jedna instytucja (G-20). Ważne jest zapewnienie długoterminowej stabilizacji finansowej po to, by przyszłe pokolenia nie ponosiły ogromnego ciężaru oraz by stworzyć więcej miejsc pracy i chronić obywateli przed skutkami kryzysu. Szczególnie istotne jest przyznanie priorytetu tworzeniu miejsc pracy, zapewnienie silnego i zrównoważonego wzrostu gospodarki realnej, właściwa ochrona rynków kapitałowych i działalności kredytowej, utrzymanie i wspieranie zatrudnienia oraz ochrona obywateli przed niekorzystnym wpływem kryzysu, ze szczególnym uwzględnieniem najuboższych i najbardziej poszkodowanych. Już dziś musimy wzmocnić dialog społeczny na wszystkich szczeblach, by uniknąć obniżek wynagrodzeń i zapewnić, że zarobki będą rosły proporcjonalnie do wzrostu produkcji. Tworzenie nowych miejsc pracy musi być postrzegane jako cel nadrzędny.

**Pascal Canfin (Verts/ALE), na piśmie.** – Grupa Verts/ALE głosowała za przyjęciem rezolucji w sprawie G-20 z wielu powodów, między innymi: – nawiązując do potrzeby opracowania nowych wskaźników wykraczających poza PKB, PE jasno sygnalizuje, że „naprawa gospodarcza nie może opierać się na podejściu „jak gdyby nigdy nic”, co zgodne jest z naszym wezwaniem do rozwijania „Nowego Zielonego Ładu”; – rezolucja kładzie nacisk na konieczność uporania się z brakiem równowagi światowej, szczególnie z międzynarodową niestabilnością kursów wymiany oraz cen surowców; – rezolucja wysyła pozytywny sygnał w sprawie ustanowienia podatku od transakcji finansowych, co nigdy wcześniej nie miało miejsca; – w kwestii kryzysu finansowego, PE zdecydowanie opowiada się za międzynarodową koordynacją, która powinna zmierzać do uniknięcia arbitrażu regulacyjnego. Podkreśla również, że postępy poczynione w szerszym kontekście G-20 opierają się na „minimalnej harmonizacji”, co nie może powstrzymać UE przed stosowaniem wyższych standardów; – w kwestii nadzoru nad sektorami finansowymi, PE uczynił istotny krok w kierunku lepszego i bardziej scentralizowanego podejścia do nadzoru nad rynkami finansowymi, którego celem jest powołanie jednego organu nadzoru finansowego.

**Maria da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Grupa G-20 zobowiązała się do zawarcia podczas szczytu w Kopenhadze porozumienia i sprawą najwyższej wagi jest, by Unia Europejska nadal odgrywała wiodącą rolę w negocjacjach w celu osiągnięcia szeroko zakrojonego, sprawiedliwego porozumienia. Porozumienie



z Kopenhagi może przyczynić się do wzrostu gospodarczego poprzez promowanie czystych technologii i zapewnienie tworzenia nowych miejsc pracy w krajach uprzemysłowionych i rozwijających się.

dla osiągnięcia zdrowego porozumienia w Kopenhadze duże znaczenie ma istnienie porozumienia w sprawie finansowego i technicznego wspierania czystej, odnawialnej energii i zwiększenia efektywności energetycznej w krajach rozwijających się. Ważne, by zdefiniowany został konkretny model, aby zmaksymalizować szanse osiągnięcia w Kopenhadze porozumienia. Międzynarodowe porozumienie musi zapewnić wspólne ograniczenie emisji gazów cieplarnianych zgodnie z rekomendacjami czwartego sprawozdania z oceny Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (25-40% w roku 2020, w stosunku do roku 1990), a także ustalić długoterminowy cel redukcji dla UE i innych krajów uprzemysłowionych w wysokości co najmniej 80% do roku 2050, w stosunku do roku 1990.

**David Casa (PPE)**, *na piśmie*. – Szczyt grupy G-20, który odbył się w Pittsburgu w dniach 24 i 25 września był udany w wielu sferach, takich jak dyskusja nad koniecznością zajęcia się problemem rzeczywistych przyczyn kryzysu finansowego w celu zapewnienia, że tego rodzaju wydarzenia nie będą miały miejsca w przyszłości. Zgadzam się z tym i dlatego głosowałem za przyjęciem rezolucji.

**Anna Maria Corazza Bildt, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark, Anna Ibrisagic i Alf Svensson (PPE)**, *na piśmie*. – (SV) Głosowaliśmy dzisiaj za przyjęciem rezolucji w sprawie szczytu G-20. Postanowiliśmy jednak głosować za odrzuceniem punktu o podatku od transakcji finansowych, ponieważ mógłby on zagrozić pozyskiwaniu kapitału przez ubogie kraje oraz zaszkodzić rozwojowi i wzrostowi, które wydzwignęły społeczeństwa i kraje z biedy w ostatnich 30 latach. Sprzeciwiliśmy się również utworzeniu na szczeblu międzynarodowym funduszu na rzecz pracy niecyklicznej, ponieważ istnieje ryzyko, że chroniłby on stare i przestarzałe struktury, nie dopuszczając tym samym do tworzenia i rozwijania nowych miejsc pracy. Wymagałby wprowadzenia międzynarodowego podatku oraz systemu dystrybucji pozbawionego demokratycznej kontroli i w sposób oczywisty mógłby prowadzić do wszelkiego rodzaju korupcji. Dla ludzi dotkniętych kryzysem ważna jest możliwość otrzymania wsparcia i pomocy, ale powinna być udzielana na szczeblu krajowym, a nie za pośrednictwem zbiurokratyzowanego systemu międzynarodowego.

**Marielle De Sarnez (ALDE)**, *na piśmie*. – (FR) Delegacja posłów z partii Ruch Demokratyczny Mouvement Démocrate (Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy – Francja) z zadowoleniem wita przyjęcie rezolucji w sprawie konkluzji szczytu G-20. Głosowaniem tym Parlament Europejski po raz kolejny potwierdził, że: UE musi wyposażać się w system nadzoru finansowego oraz jeden organ finansowy; musimy zmierzać w kierunku ustanowienia długofalowej równowagi fiskalnej, aby uniknąć obciążenia przyszłych pokoleń; należy przyznać absolutny priorytet tworzeniu miejsc pracy i ochronie obywateli przed skutkami kryzysu. Głosowaliśmy za przyjęciem poprawek 5, 8, 11, 12 i 13 i żałujemy, że Parlament Europejski nie poszedł dalej w kwestii przejrzystości rachunkowości, walki z rajami podatkowymi i zobowiązań środowiskowych („Nowy Zielony Ład”). Chcieliśmy również ponownie opowiedzieć się za podatkiem od transakcji finansowych, opartym na podatku Tobina. Dlatego wzywamy Parlament Europejski do podjęcia dyskusji na temat definicji takiego podatku.

**Frank Engel (PPE)**, *na piśmie*. – (FR) Jakkolwiek zgadzamy się, co do zasady, z rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie szczytu G-20 w Pittsburgu – i dlatego podpisaliśmy się pod nią – to jednak luksemburska delegacja Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) pragnie przedstawić swoje zastrzeżenia wobec niektórych elementów przedmiotowej rezolucji, które są niezadowolające.

Po pierwsze, we wnioskach z Pittsburga jest mowa o tym, że beneficjenci środków pomocowych powinni częściowo finansować koszt tych środków. Nie jest to równoznaczne z obmyśleniem podatku od transakcji finansowych, co sugeruje się w rezolucji Parlamentu. Po drugie, zalecamy stworzenie systemu finansowego, który w przyszłości połączy krajowe organy nadzoru i trzy organy europejskie, których stworzenie jest obecnie przedmiotem europejskiej procedury legislacyjnej.

I wreszcie, ważną kwestią jest niedopuszczenie do powszechnego używaniu terminu „raje podatkowe”, zaczerpniętego ze szczytu G-20. Jurysdykcje, które w żadnej mierze nie są rajami podatkowymi, zostały arbitralnie wpisane na „szarą” listę, podczas gdy prawdziwe raje podatkowe w dalszym ciągu unikają wszelkich form nacisku ze strony G-20 i OECD. Nazywanie krajów o umiarkowanych systemach podatkowych rajami podatkowymi nie pomoże nam w rozwiązaniu kryzysu, którego źródła tkwią gdzie indziej.

**Edite Estrela (S&D)**, *na piśmie*. – (PT) Głosowałam za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie szczytu G-20 w Pittsburgu w dniach 24 i 25 września, ponieważ uważam, że obecne trudności gospodarcze trzeba wykorzystać, jako szansę promowania celów strategii lizbońskiej oraz potwierdzenia

zaangażowania w walkę z bezrobociem i zmianami klimatu, a także by stworzyć strategię europejską, której efektem będzie stabilna odbudowa gospodarcza w długim okresie. Wielka szkoda, że propozycja wprowadzenia podatku na kształt podatku Tobina od transakcji finansowych nie została przyjęta, ponieważ umożliwiłoby to ograniczenie nadmiernej spekulacji oraz promowanie stabilności finansowej i inwestycji w długim okresie.

**Diogo Feio (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) W kontekście światowego kryzysu gospodarczego i jego poważnych skutków społecznych, decyzje podjęte przez grupę G-20 nabierają ogromnej wagi. Dzięki skoordynowanemu wysiłkowi członków G-20 będziemy mogli stworzyć system finansowy, który przyczyni się do równiejszego i zrównoważonego rozwoju gospodarczego w przyszłości oraz pozwoli uniknąć kryzysów takich jak ten, którego doświadczamy w chwili obecnej.

My w Unii Europejskiej nie możemy iść własną drogą, przyjmując reguły, które nie są stosowane przez inne kraje, bo to postawiłoby gospodarkę europejską w niekorzystnym położeniu w globalnym świecie, w którym żyjemy.

**José Manuel Fernandes (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Cieszę się z porozumień osiągniętych na szczycie G-20 w Pittsburgu. W wyniku globalizacji kapitału działania mające na celu zwalczanie i zapobieganie nowym kryzysom wymagają maksymalnego zacieśnienia współpracy międzynarodowej. Cieszę się z porozumień, które stawiają sobie za cel wzrost gospodarczy, wspieranie zatrudnienia i regulację rynków, i mam nadzieję, że cele te zaowocują na szerszym polu. Odnośnie do podatku od transakcji finansowych, który ma umożliwić kontrolę nadmiernej spekulacji i zachęcić do długoterminowego inwestowania, będzie miał on sens jedynie wtedy, jeśli zostanie zastosowany w skali globalnej.

**João Ferreira (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (PT) Przyjęta dzisiaj rezolucja jest zgodna z dotychczasowym stanowiskiem różnych organów Unii Europejskiej, w tym Parlamentu Europejskiego, które są próbą ukrycia prawdziwych przyczyn kryzysu gospodarczego i społecznego, a poprzez manipulowanie nim – przyspieszenia i zachęcenia do kontynuowania i rozwijania polityk, które były jego przyczyną. Jeśli chodzi o raje podatkowe, to rezolucja stwierdza jedynie, że „osłabiły one uregulowania finansowe” i zaledwie rekomenduje potrzebę dążenia „do poprawy przejrzystości opodatkowania i wymiany informacji”.

Co jest konieczne, a o czym rezolucja nie wspomina, to potrzeba zerwania z neoliberalnymi politykami liberalizacji i prywatyzacji usług, atakowania praw pracowników i niszczenia infrastruktury przemysłowej. Te właśnie polityki należy winić za pogorszenie warunków życia, zadłużenie, wzrost bezrobocia, niepewność pracy i ubóstwo. Powinniśmy cenić pracę i pracowników, chronić sektory produkcyjne i usługi użyteczności publicznej, skutecznie podporządkować siłę gospodarczą sile politycznej, zwalczać i karać korupcję i przestępstwa gospodarcze, a także doprowadzić do likwidacji rajów podatkowych.

**Robert Goebbels (S&D)**, *na piśmie*. – (FR) Głosowałem za odrzuceniem wszystkich poprawek złożonych przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie do rezolucji w sprawie G-20, aby zaprotestować przeciwko taktyce tej grupy, polegającej na ciągłym wznawianiu dyskusji za pomocą najczęściej demagogicznych poprawek. Zieloni wynegocjowali wspólny projekt rezolucji i uzyskali poparcie w kwestii wielu poprawek. Niemniej jednak nie podpisali wspólnej rezolucji, aby móc urządzić przedstawienie na posiedzeniu plenarnym.

**Bruno Gollnisch (NI)**, *na piśmie*. – (FR) Głosowaliśmy za odrzuceniem rezolucji w sprawie szczytu grupy G-20 z jednego ważnego powodu: w żadnej mierze nie kwestionuje ona światowego systemu finansowego, który leży u podłoża kryzysu. Mówi wręcz, że potrzebujemy jeszcze większej globalizacji i jeszcze większej liberalizacji, chronionej przez wielostronne instytucje i organy, które docelowo mają stać się rządem światowym.

Jednakże odmowa zmiany systemu jest równoznaczna ze skazaniem na niepowodzenie kilku użytecznych i koniecznych środków, które zostały zaproponowane. Próba zachowania systemu w dzisiejszej formie za wszelką cenę, w sytuacji, w której rynki coraz bardziej odrywają się od realnej gospodarki, toruje drogę kolejnym kryzysom i gwarantuje, że deklarowane cele tworzenia nowych miejsc pracy nie zostaną osiągnięte.

Gospodarka nie jest celem samym w sobie, tylko jednym ze środków osiągnięcia celów politycznych, postępu społeczeństwa i rozwoju ludzkości. Tak długo, jak podporządkowujemy się jej rzekomym wymaganiom i poddajemy tzw. niezmiennym prawom rynkowym, nie rozwiążemy żadnych problemów.

**Sylvie Goulard (ALDE)**, *na piśmie*. – (FR) W imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy pragnę wyjaśnić, dlaczego wstrzymaliśmy się od głosowania nad poprawką Grupy Zielonych/

Wolne Przymierze Europejskie, dotyczącą podatku wzorowanego na podatku Tobina. Nasza grupa zdecydowała o powołaniu grupy roboczej, która zajmie się wyjaśnieniem celu i praktycznych szczegółów tego podatku, a następnie w oparciu o pełną znajomość faktów, grupy polityczne będą mogły uzgodnić wspólne stanowisko w tej sprawie, jednoznaczne dla wszystkich i możliwe do obrony na forum odpowiednich organów międzynarodowych.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie szczytu G-20 w Pittsburgu. Obecny kryzys gospodarczy ma rzeczywiście zasięg światowy zarówno jeśli chodzi o jego przyczyny, jak i skutki, i dlatego dla znalezienia rozwiązań konieczne jest skoordynowane działanie międzynarodowe. Pole do działania mają tu wszystkie rządy poszczególnych krajów, a wspólne działanie na szczeblu UE zapewni, że Europa będzie mogła stanąć na czele ruchu zmierzającego do odbudowy światowej gospodarki. Rząd szkocki popiera program, którego celem jest promowanie zatrudnienia i społeczności lokalnych, poprawa systemu nauczania i umiejętności oraz inwestowanie w innowacyjność i przyszłościowe przemysły. Wraz z innymi państwami europejskimi będziemy w stanie sprostać wyzwaniom, przed którymi obecnie stoimy.

**Arlene McCarthy (S&D), na piśmie.** – Wraz z kolegami z Partii Pracy w pełni popieramy zobowiązanie podjęte przez grupę G-20, dotyczące prac nad podatkiem od transakcji finansowych. Ze względu na koszty poniesione przez podatników w okresie kryzysu, musimy zapewnić, że sektor finansowy wniesie pełny i rzetelny wkład w naprawę finansów publicznych. Podatek Tobina jest jednym z modeli podatku od transakcji finansowych, który zaproponowano. Nie głosowaliśmy za przyjęciem poprawki 8, ponieważ musimy rozważyć wszystkie opcje, a nie skoncentrować się wyłącznie na podatku na kształt podatku Tobina. Ponadto w poprawce tej sugeruje się, że należy rozważyć wprowadzenie jednolitej europejskiej formy takiego podatku. Sektor usług finansowych jest sektorem międzynarodowym i nasze wysiłki muszą nadal skupiać się na ustanowieniu podatku od transakcji, który będzie skuteczny i możliwy do zastosowania na szczeblu światowym.

**David Martin (S&D), na piśmie.** – Wstrzymałem się od głosowania nad poprawką 8 w sprawie podatku od transakcji finansowych. Jestem zwolennikiem takiego podatku, jednak uważam, że aby był skuteczny, musi być on wprowadzony na szczeblu ogólnosiwiatowym, a nie tylko europejskim.

**Franz Obermayr (NI), na piśmie.** – (DE) Wspólny projekt rezolucji w sprawie szczytu G-20 w Pittsburgu zawiera wiele pozytywnych elementów. Na przykład wyraźnie wskazuje trudności, związane ze środkami stymulującymi politykę budżetową, wprowadzonymi przez większość państw. Konsolidacja budżetów krajowych musi stanowić priorytet na nadchodzące lata. Cieszę się również z faktu, że czynione są próby zmierzenia się z przyczynami kryzysu, ukierunkowane na niepokonane spekulacje i brak regulacji na rynku finansowym. Niestety, zajęto się tym jedynie powierzchownie. Brak jest przełożenia na realne, konieczne reformy. Biorąc pod uwagę potężny kryzys, w jakim nadal tkwimy i który niestety spowoduje, że jeszcze więcej osób znajdzie się bez pracy, to stanowczo za mało. Z tego powodu wstrzymałem się od głosowania.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) W projekcie rezolucji w sprawie szczytu grupy G-20 w Pittsburgu wyraźnie stwierdza się, że kryzys powstał nie tylko z powodu braku uregulowań rynku finansowego, ale również w wyniku podejmowania przez niektóre instytucje finansowe ryzyka w sposób nieodpowiedzialny i bez troski. Otwarto tym samym drzwi powszechnej spekulacji. Dlatego tym bardziej konieczne jest szybkie przyjęcie odpowiednich reguł rynkowych. Niektóre idee dotyczące tej kwestii zaprezentowane w projekcie zasługują na poparcie. Niestety, projekt popiera również ramy Bazylei II, które jak wiemy z doświadczenia, doprowadziły do nieomal całkowitego wyczerpania źródeł finansowania dla małych i średnich przedsiębiorstw. Nie mogę również zgodzić się z rygorystycznym zniesieniem tajemnicy bankowej, które nie uwzględnia interesów drobnych klientów banków, i z tego powodu zdecydowałem wstrzymać się od głosowania.

**Maria do Céu Patrão Neves (PPE), na piśmie.** – (PT) Po pierwsze cieszę się ogromnie, że na spotkaniu grupy G-20 zajęto się tak ważnymi kwestiami, jak zrównoważony wzrost gospodarczy, zatrudnienie oraz zjawiska ewentualnej zmiany klimatu, które mogłyby zagrozić możliwościom zamieszkiwania naszej planety. Są to bieżące problemy ogólnosiwiatowe, powszechnie uznawane za zasadnicze dla europejskiego procesu wzrostu.

Dlatego pochwalam fakt, że zdecydowano się utrzymać bodźce dla naprawy gospodarczej oraz zaangażowanie w strategię, która może się przyczynić do urzeczywistnienia celów strategii lizbońskiej, przede wszystkim międzynarodowego zainteresowania wprowadzeniem globalnego paktu na rzecz miejsc pracy. Należy tutaj szczególnie podkreślić pilną potrzebę utworzenia na szczeblu międzynarodowym funduszu na rzecz pracy

niecyklicznej oraz ambitnych pakietów zachęt podatkowych, wspierających tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy wraz z silną polityką socjalną dla wspierania najsłabszych grup.

**Marit Paulsen, Olle Schmidt and Cecilia Wikström (ALDE), na piśmie.** – (SV) Kryzys finansowy był częściowo wynikiem nadużycia przez banki zaufania klientów i podejmowania nadmiernego ryzyka przy inwestowaniu ich pieniędzy. Uważamy, że potrzebna jest bardziej szczegółowa dyskusja na temat sposobu prowadzenia międzynarodowych transakcji finansowych. Naszym zdaniem podatek Tobina nie jest skutecznym narzędziem zapobiegania spekulacjom, ale przyjmujemy z radością dyskusję na temat, w jaki sposób instytucje finansowe, takie jak banki, instytucje powiernicze i firmy ubezpieczeniowe, mogą pomóc w tworzeniu zdrowego i stabilnego rynku finansowego. Kryzys finansowy uświadamia nam, że by stawić czoła międzynarodowym problemom potrzebne są międzynarodowe rozwiązania. Dlatego przedmiotowa dyskusja powinna odbyć się na szczeblu globalnym, a nie tylko w ramach UE.

**Paulo Rangel (PPE), na piśmie.** – (PT) Pragnę przychylić się do porozumień zawartych na szczycie G-20, z których jestem bardzo zadowolony i które są powszechnie postrzegane jako krok we właściwym kierunku.

Ponieważ omawiano tam kwestie tak ważne, jak uregulowanie i nadzór nad rynkami finansowymi oraz stabilność finansów publicznych, pragnę zwrócić szczególną uwagę na zrównoważony wzrost gospodarki i zatrudnienia.

Cieszę się, że priorytety przyjęte przez grupę G-20 opierają się na zrównoważonym wzroście gospodarki realnej, który będzie nie tylko instrumentem zapewniającym tworzenie miejsc pracy, ale gwarancją ochrony obywateli, szczególnie najuboższych i najsłabszych, przed negatywnymi skutkami kryzysu. Cieszę się również z podjęcia przez liderów G-20 walki z kryzysem na rynku pracy na szczeblu międzynarodowym, co czyni promowanie zatrudnienia głównym elementem planów naprawy gospodarczej.

Żałuję jedynie, że podczas szczytu G-20 nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie powszechnej walki ze zmianami klimatu.

**Frédérique Ries (ALDE), na piśmie.** – (FR) Dla Parlamentu Europejskiego istotne było przekazanie jasnego komunikatu przywódcom największych krajów świata po zakończeniu szczytu grupy G-20 w Pittsburgu. Zrobiliśmy to w formie przyjętej dzisiaj rezolucji, w której podkreśla się, że jakkolwiek najgorszy kryzys finansowy jest już za nami, jego skutki dla budżetu i zatrudnienia odczuwalne będą jeszcze przez długi czas, jeżeli Unia Europejska, Stany Zjednoczone i Chiny nie podejmą wspólnego działania. Te ostatnie podjęły już decyzje w sprawie reformy MFW, nadzoru nad premiami dla maklerów, wymogów kapitałowych i przejrzystości złożonych produktów finansowych, a więc szczyt G-20 nie został zwołany na próżno.

Niemniej jednak, jeśli ma być dokonany postęp w kontrolowaniu globalizacji, należy zająć się przynajmniej trzema podstawowymi sprawami. Po pierwsze, należy całkowicie rozwiązać problem rajów podatkowych, ponieważ z kas państwowych znika dużo pieniędzy. Po drugie, należy zapobiec burzy monetarnej, która może wybuchnąć z powodu niestabilizowania na nowo kursów wymiany i dążenia do konkurencyjnej dewaluacji. Po trzecie, trzeba stawić czoła niestabilności cen podstawowych towarów, szczególnie artykułów żywnościowych, ponieważ przyczyniają się do pogłębiania nierówności i ubóstwa na świecie.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący! Szanowni państwo! Kolejny szczyt G-20, który odbył się w Pittsburgu, potwierdził stopniowe stabilizowanie się sytuacji ekonomicznej, jednak nadal należy mieć na uwadze problemy z jakimi mogą borykać się poszczególne gospodarki. Spotkanie było okazją do potwierdzenia determinacji państw do reformy systemu regulacji finansowych. Największym zagrożeniem, do którego nie możemy dopuścić, jest dalszy wzrost bezrobocia, spadek popytu i ograniczenia produkcji. Zasady zaproponowane w Pittsburgu powinny stanowić fundamenty wspólnego światowego rozwoju gospodarczego. Szczyt potwierdził potrzebę dalszych prac nad tworzeniem instytucji i instrumentów nadzoru oraz monitoringu w różnych obszarach rynku globalnego.

**Peter Skinner (S&D), na piśmie.** – Partia Pracy Parlamentu Europejskiego poparła przedmiotową rezolucję oraz opowiedziała się za poparciem dla postępu poczynionego w ubiegłym miesiącu w Pittsburgu. Bez zobowiązań do udoskonalenia nadzoru wielostronnego w ramach MFW i dalszego angażowania gospodarek innych, niż aktualni członkowie, nie można liczyć na wielki sukces. Istnieje wiele powodów przemawiających za tą rezolucją i, z dużą ostrożnością, można spodziewać się większego postępu w sprawie rozwiązania kryzysu finansowego.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie.** – (PT) Po pierwsze cieszę się ogromnie, że na spotkaniu grupy G-20 zajęto się tak ważnymi kwestiami jak zrównoważony wzrost gospodarczy, zatrudnienie oraz zjawiska ewentualnej

zmiany klimatu, które mogłyby zagrozić możliwościom zamieszkiwania naszej planety. Są to bieżące problemy ogólnoswiatowe, powszechnie uznawane za zasadnicze dla europejskiego procesu wzrostu.

Dlatego pochwalam fakt, że zdecydowano się utrzymać bodźce dla naprawy gospodarczej oraz zaangażowanie w strategię, która może przyczynić się do urzeczywistnienia celów strategii lizbońskiej, przede wszystkim międzynarodowego zainteresowania wprowadzeniem globalnego paktu na rzecz miejsc pracy. Należy tutaj szczególnie podkreślić pilną potrzebę utworzenia na szczeblu międzynarodowym funduszu na rzecz pracy niecyklicznej oraz ambitnych pakietów zachęt podatkowych, wspierających tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy wraz z silną polityką socjalną dla wspierania najsłabszych grup.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Grecka Partia Komunistyczna głosowała za odrzuceniem wspólnego projektu rezolucji, zaproponowanego przez konserwatystów, socjaldemokratów i liberałów, ponieważ skupia on strategiczne cele monopoli, polegające na przerzuceniu dotkliwych konsekwencji kapitalistycznego kryzysu finansowego na klasy pracujące. Polityczni rzecznicy kapitalizmu wzywają w swojej rezolucji burżuazyjne rządy do dalszego wspierania monopolistycznych potworów za pomocą nowych strumieni pieniędzy publicznych i jednocześnie do „stworzenia zdrowego systemu finansów publicznych”, przez który rozumieją jeszcze większe cięcia wydatków na czele społeczne, ochronę zdrowia, dobrobyt, edukację itd. Witają z zadowoleniem tworzenie „godziwych miejsc pracy”, które zastąpią stałą pracę na pełny etat pracą źle płatną, elastyczną i niestabilną, z minimalną ilością uprawnień. Polityczni zwolennicy plutokracji proponują tę „godziwość” klasom pracującym. Rezolucja wzywa do wzmocnienia międzynarodowych organizacji imperialistycznych (MFW, Banku Światowego, WTO) i wytycza drogę „zielonym” zwrotom z kapitału zaangażowanego pod pretekstem walki ze zmianami klimatu oraz całkowitą liberalizacją handlu międzynarodowego, co sygnalizuje możliwość większej penetracji przez monopole rynków krajów rozwijających się i ubogich oraz plądrowanie surowców i zasobów ludzkich generujących dobrobyt.

**- Projekt rezolucji: wpływ światowego kryzysu finansowego i gospodarczego na kraje rozwijające się oraz na współpracę na rzecz rozwoju (B7-0078/2009)**

**Maria da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Kraje rozwijające się zostały poważnie dotknięte kolejnymi kryzysami, takimi jak kryzys cen żywności i paliw oraz zmiany klimatu. Poważnie cierpią z powodu skutków kryzysu finansowego i recesji gospodarczej. Ważne jest, by UE i państwa członkowskie podjęły odpowiedzialność, jako czołowi gracze międzynarodowi, i wypełniały swoje publiczne zobowiązania w kwestii pomocy rozwojowej oraz aby kontynuowały działania na rzecz milenijnych celów rozwoju.

UE zebrała 8,8 miliarda euro na działania natychmiastowe w zakresie pomocy rozwojowej, wsparcia budżetowego i finansowania rolnictwa oraz zaproponowała 500 milionów euro na wsparcie wydatków socjalnych w krajach rozwijających się poprzez doraźny mechanizm FLEX dla krajów AKP. Ważne, by wsparcie budżetowe skoncentrowane zostało na obszarach zdrowia, godziwej pracy, edukacji, usług socjalnych i wzrostu ekologicznego. Wzywa się Komisję do znalezienia nowych źródeł finansowania dla zabezpieczenia Europejskiego Funduszu Rozwoju (EFR) oraz wskazuje się, że ważne jest włączenie EFR do budżetu Wspólnoty. Konieczna jest również większa spójność polityki unijnej w dziedzinie handlu międzynarodowego, budżetu, zmian klimatu oraz rozwoju.

Pomoc rozwojowa musi wspierać...

(Wyjaśnienie do głosowania skrócone zgodnie z art. 170 ust. 1 pkt. 1 Regulaminu)

**David Casa (PPE), na piśmie.** – Mimo, że kraje rozwijające się z całą pewnością nie spowodowały kryzysu, prawdą jest, że zostały nim dotkliwie i nieproporcjonalnie dotknięte. Dlatego głosowałem za przyjęciem rezolucji.

**Carlos Coelho (PPE), na piśmie.** – (PT) Jakkolwiek obecny kryzys gospodarczy i finansowy zrodził się w Stanach Zjednoczonych, jego konsekwencje odczuwalne są na całym świecie. Dotknął on Europę i w większym jeszcze stopniu kraje rozwijające się, powodując ludzkie cierpienia i doprowadzając miliony ludzi do ekstremalnego ubóstwa lub osłabiając i tak już słabe gospodarki.

Sprawą niecierpiącą zwłoki jest, by wszystkie podmioty aktywnie zaangażowane w publiczną pomoc rozwojową – szczególnie instytucje systemu z Bretton Woods – bezzwłocznie i skutecznie zareagowały na tę sytuację. Ważne jest również, by Unia Europejska i jej państwa członkowskie, jako czołowi gracze, wzięły na siebie odpowiedzialność za pomoc rozwojową poprzez wypełnianie swoich międzynarodowych zobowiązań w stosunku do tych krajów, pilnie zwiększenie pomocy, aby osiągnąć milenijne cele rozwoju,

oraz poprzez zwiększenie publicznej pomocy rozwojowej, niewystarczającej na zareagowanie na spowodowane kryzysem uboczne zniszczenia w krajach rozwijających się.

Pilną sprawą jest również, szczególnie w przededniu konferencji kopenhaskiej Kopenhadze, by UE oraz inni międzynarodowi gracze jasno sformułowali swoją politykę dotyczącą handlu międzynarodowego, zmian klimatu, pomocy humanitarnej i rozwoju. Z tych powodów popieram rezolucję.

**Corina Crețu (S&D), na piśmie.** – (RO) Mamy do czynienia z wyjątkową sytuacją, jeśli chodzi o pomoc rozwojową i humanitarną związaną z kryzysem gospodarczym, której ludzkie koszty wciąż rosną, tym bardziej, że obecna recesja następuje po kryzysie cen żywności i ropy naftowej. Niestety, jednym z bezpośrednich skutków kryzysu gospodarczego jest kryzys wśród międzynarodowych donatorów, pojawiający się równocześnie z pogłębiającym się w szybkim tempie ubóstwem. W samym tylko 2009 roku 90 milionów osób znalazło się w skrajnym ubóstwie, a liczba bezrobotnych wzrosła o 23 miliony. Jedynym promykiem nadziei są przyjęte dzisiaj propozycje udzielania pomocy najsłabszym krajom, krajom rozwijającym się. Jednak propozycje te są wystarczające, ponieważ kwota 6 miliardów dolarów uzyskana ze sprzedaży rezerw złota MFW i przeznaczona na pomoc dla krajów ubogich pokrywa zaledwie 2% ich faktycznych potrzeb. Dlatego uważam, że należy zwiększyć presję na kraje grupy G-20, by wzięły na siebie przeważającą część odpowiedzialności za spowodowanie kryzysu, mobilizując środki na wsparcie walki z kryzysem przeznaczone dla krajów rozwijających się. Mając na względzie konieczność usprawnienia systemu, z zadowoleniem przyjmuję zawartą w rezolucji krytykę szczytu w Pittsburgu w kwestii braku reformy międzynarodowych instytucji finansowych, uwzględniając wolną reakcję instytucji systemu z Bretton Woods na kryzys.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Kraje rozwijające zostały dotknięte bardzo boleśnie obecnym kryzysem gospodarczym i finansowym i istnieje obawa, że odczują ostre obniżenie lub nawet gwałtowny spadek wskaźników wzrostu i postępu. UE i państwa członkowskie, jako ważni donatorzy, muszą mieć ten fakt na uwadze i rozważyć zwiększenie pomocy dla tych krajów. Alternatywą może być sytuacja, w której niektóre z tych krajów znajdą się nieodwracalnie na progu ubóstwa, co zrodzi lub zaostrzy konflikty polityczne i społeczne oraz spowoduje niedobory w regionach, które z trudem walczyły o pokój i rozwój.

Wzrostowi, który musi być zorientowany na elastyczność, wyobraźnię, solidarność i zdrowy rozsądek, musi towarzyszyć rygorystyczne monitorowanie przez donatorów sposobu wykorzystywania pomocy oraz skuteczne śledzenie przepływu kwot udostępnionych krajom-beneficjentom od momentu ich przekazania do momentu dotarcia na miejsce ostatecznego przeznaczenia. W starania na rzecz uzyskania przejrzystości powinny być zaangażowane społeczeństwa obywatelskie i parlamenty tych krajów, a UE musi propagować prowadzenie w tych krajach dyskusji na temat dziedziny, do których należy kierować pomoc.

Nawet w sytuacji spowolnienia gospodarczego Europa nie może – i nie wolno jej – odciąć się od palących problemów, które ją otaczają ani ich lekceważyć.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Kraje rozwijające się zostały mocno poszkodowane obecnym kryzysem finansowym i gospodarczym, wywołanymi przez banki i innych spekulantów w Stanach Zjednoczonych. Odbija się to w ogromnym stopniu na i tak już słabych gospodarkach tych krajów i spowoduje, że miliony ludzi zostanie pozbawionych pracy. Bezrobotni, tam gdzie to możliwe, szukać będą ratunku w Europie, zwiększając jeszcze bardziej presję migracyjną na Europę. Dlatego my, Europejczycy, musimy wspierać te kraje w odbudowie ich gospodarek. Obecna forma pomocy rozwojowej jest nieodpowiednim dla tego celu narzędziem, ponieważ wiele funduszy znika w czarnych dziurach lub trafia z powrotem na europejskie konta bankowe, należące do skorumpowanych despotów. Z tego powodu, mimo wielu pozytywnych idei, powstrzymałem się od głosowania nad projektem Komisji Rozwoju w końcowym głosowaniu.

**Marit Paulsen, Olle Schmidt i Cecilia Wikström (ALDE), na piśmie.** – (SV) Kryzys finansowy był częściowo wynikiem nadużycia przez banki zaufania klientów i podejmowania nadmiernego ryzyka przy inwestowaniu ich pieniędzy. Uważamy, że potrzebna jest bardziej szczegółowa dyskusja na temat sposobu prowadzenia międzynarodowych transakcji finansowych. Naszym zdaniem podatek Tobina nie jest skutecznym narzędziem zapobiegania spekulacjom, ale przyjmujemy z radością dyskusję na temat, w jaki sposób instytucje finansowe, takie jak banki, instytucje powiernicze i firmy ubezpieczeniowe, mogą pomóc w tworzeniu zdrowego i stabilnego rynku finansowego. Kryzys finansowy uświadamia nam, że by stawić czoła międzynarodowym problemom potrzebne są międzynarodowe rozwiązania. Dlatego przedmiotowa dyskusja powinna odbyć się na szczeblu globalnym, a nie tylko w ramach UE.

**Sirpa Pietikäinen (PPE), na piśmie.** – (FI) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jak mówi projekt rezolucji Komisji Rozwoju, z pełnym dla niego uznaniem, obecny światowy kryzys finansowy i gospodarczy uderzył najmocniej w kraje najuboższe. Cele rozwojowe osiągnięte w wielu krajach rozwijających się są zagrożone, a osiągnięcie milenijnych celów rozwoju wydaje się coraz trudniejsze. Mimo wielu obietnic złożonych przez kraje rozwinięte, wygłaszanych publicznie na przykład na szczytach G-20 i G-8, wielkość pomocy przekazanej krajom rozwijającym się ma się nijak do tego, co było obiecywane. W rzeczywistości nawet przed wybuchem kryzysu pomoc rozwojowa wielu państw członkowskich UE była dużo mniejsza niż obiecywana.

Kryzys może również otwierać nowe możliwości. Istotne zwiększenie środków dostępnych dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego i reforma systemu podejmowania decyzji w tej organizacji to dwa powody pozwalające sądzić, że możemy oczekiwać pozytywnych zmian. Reforma MFW i dodatkowe fundusze stanowią odpowiedź na pilne potrzeby, ale nie są nawet w przybliżeniu wystarczające, by złagodzić sytuację, w której znaleźli się najubożsi tego świata. Kraje uprzemysłowione muszą dotrzymać słowa w kwestii zaangażowania się w realizację celów milenijnych oraz w sprawie przeznaczenia 0,7% PKB na zwiększenie pomocy rozwojowej. Finansowanie potrzebne na walkę ze zmianami klimatu i dostosowanie do nich to dodatkowa odpowiedzialność, od której kraje uprzemysłowione nie mogą uciec. U podstawy nowych reguł musi leżeć przekonanie, że przy wprowadzaniu korekty reguł oraz ich stosowaniu należy w większym stopniu uwzględnić zasady równości.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji, ponieważ uważam, że zawiera ona wiele bardzo trafnych sformułowań odnośnie przyczyn i skutków obecnej trudnej sytuacji w państwach rozwijających się. Chciałbym szczególnie podkreślić, że obecny kryzys gospodarczy jest następstwem nie tylko zapaści na rynkach finansowych, ale także wcześniejszego kryzysu żywnościowego i energetycznego. Uważam, że niezbędne są działania na rzecz szybszego i bardziej efektywnego wykorzystania środków udostępnionych przez państwa rozwinięte. Jest to szczególnie istotne, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że bogate kraje zmagają się obecnie z problemami wewnętrznymi, takimi jak niewystarczający budżet czy też ograniczenia czasowe. Jeszcze raz podkreślam: najważniejsze jest uproszczenie procedur, aby środki płynące z państw bogatych do biednych nie rozpląwały się w morzu biurokracji.

**Catherine Soullie (PPE), na piśmie.** – (FR) Udzielanie pomocy krajom rozwijającym się jest jednym z obowiązków, z których Unia Europejska nie może zrezygnować. Obecny kryzys gospodarczy i finansowy stworzył nowy wymiar globalizacji. Pomysł podatku od transakcji finansowych był owocny: prezydent Sarkozy uczynił z niego jeden ze swoich priorytetów. Można sądzić, że Europa narzuciła tempo, a reszta świata podążyła za nią. Nowy, zdrowy międzynarodowy system finansowy musi się opierać na zasadach uczciwości.

Żałuję więc, że poprawka pani poseł Striffler i pana posła Pongi została odrzucona, ponieważ proponowali oni włączenie podatku od transakcji finansowych do oficjalnej pomocy rozwojowej, by mogły z niego korzystać kraje najmniej rozwinięte. To prawda, że nasze gospodarki i nasze systemy finansowe ponosiłyby większe obciążenia podatkowe, ale Unia Europejska stałaby się wtedy inicjatorem wspianego międzynarodowego ruchu solidarnościowego.

Możemy nadal mieć nadzieję, że przyjęta tutaj rezolucja zachęci Unię do dotrzymywania swoich zobowiązań i pomoże krajom rozwijającym się dotrzymywać kroku postępującej globalizacji.

**Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Poparłem z pełnym przekonaniem rezolucję w sprawie wpływu światowego kryzysu finansowego i gospodarczego na kraje rozwijające się, złożoną przez Komisję Rozwoju. PE ma rację wzywając UE do podjęcia działań, zmierzających ku likwidacji korzystania z rajów podatkowych, unikania opodatkowania oraz bezprawnego odpływu kapitału z krajów rozwijających się. MFW słusznie zwiększył pulę funduszy na walkę z kryzysem finansowym i gospodarczym. Jednak nadal alarmujący pozostaje fakt, że do dnia dzisiejszego 82% tych środków trafia do Europy, a zaledwie 1,6% do krajów Afryki. W chwili obecnej kwestie ograniczenia ubóstwa należy absolutnie postawić na pierwszym miejscu. Ważne jest również, by umowy o partnerstwie gospodarczym (EPA) były stosowane jako środek nadający zainteresowanym krajom preferencje handlowe, umożliwiając im pozostawienie wrażliwych produktów oraz sektorów, na przykład inwestycji i usług, poza zakresem negocjacji. Żałuję, że poprawka, wzywająca Komisję i państwa członkowskie do opracowania nowych propozycji w zakresie innowacyjnych mechanizmów finansowania, takich jak podatek od transakcji finansowych wspomagający oficjalną pomoc rozwojową, nie została przyjęta.

**Iva Zanicchi (PPE), na piśmie.** – (IT) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji, ale sądzę, że konieczne jest złożenie pewnych wyjaśnień. Niedawny kryzys finansowy wywołał światową recesję, która ze względu na swoje liczne reperkusje szczególnie dotknęła kraje rozwijające się, zaostrzając kryzys żywnościowy: według danych FAO, liczba głodujących przekroczyła po raz pierwszy w historii miliard osób, a dzisiaj mamy już o 100 milionów osób niedożywionych więcej, niż w roku 2008.

Wpływ kryzysu finansowego na kraje regionu AKP był druzgocący i spowodował, że kwestie ochrony środowiska i niestabilności cen żywności skomplikowały się jeszcze bardziej. Kraje te nie ponoszą odpowiedzialności za kryzys, ale w sposób najbardziej dotkliwy odczuły jego skutki, otrzymując najmniejszą pomoc. Nie możemy tego dłużej akceptować. Dlatego w obliczu sytuacji, którą śmiało można nazwać tragedią, uważam, że konieczne jest jakościowe, a nie tylko ilościowe zwiększenie pomocy przeznaczonej dla tych krajów. Uważam, że przy wykorzystywaniu funduszy należy działać w sposób bardziej przejrzysty i efektywny, a także, że konieczna jest obiektywna weryfikacja osiągniętych wyników.

**Przewodniczący.** – Na tym składanie wyjaśnień do głosowania zostało zakończone.

## **9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół**

## **10. Skład komisji i delegacji: patrz protokół**

## **11. Przekazanie tekstów przyjętych na niniejszym posiedzeniu: patrz protokół**

## **12. Kalendarz kolejnych posiedzeń: patrz protokół**

## **13. Przerwa w obradach**

**Przewodniczący.** – Ogłaszam przerwę w obradach Parlamentu Europejskiego.

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 11.50)